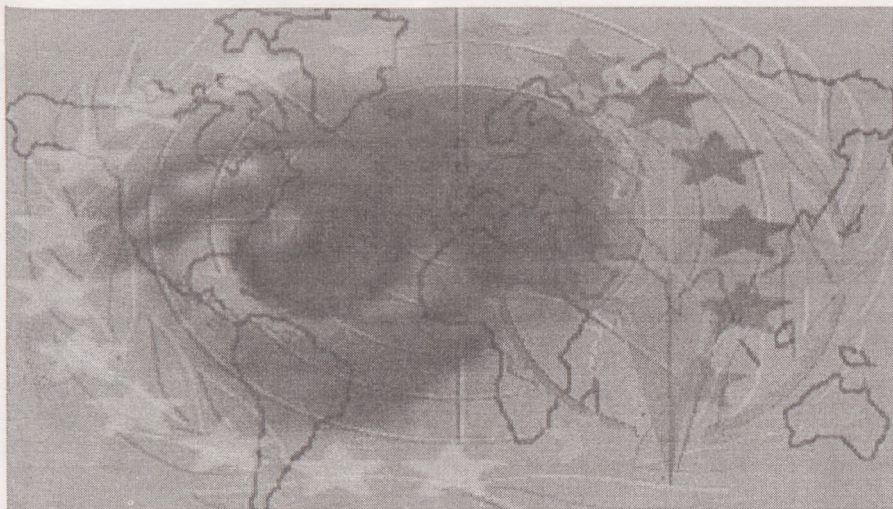


Głos Akademicki

Pismo środowiskowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej
im. Jana Kochanowskiego w Kielcach

Nr 6 (16) grudzień 1998 - styczeń 1999



Oko w oko
z polityką

SZCZĘŚLIWEGO
Nowego
Roku



ARTYŚCI



Z

ENZUSEM



Szanowni Państwo,

Oddajemy do Waszych rąk kolejny, noworoczny numer „Głosu Akademickiego”. Świąteczna atmosfera sprawiła, że ma on nieco odmienny od pozostałych charakter. Nie zapominamy jednak o sprawach ważnych dla uczelni, dla naszego środowiska.

Nowy rok to okres bilansów, podsumowań i jednocześnie planów na przyszłość. Stąd i na naszych łamach sporo rozliczeń. Nie wszystkie są optymistyczne. Ale nie najlepszy nastrój rekompensują działania mające na celu podniesienie prestiżu uczelni, ot choćby festyn na rzecz utworzenia uniwersytetu w Kielcach.

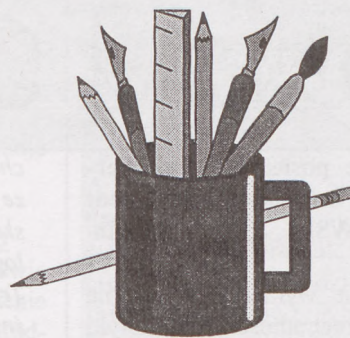
Kontynuujemy rozpoczęty w poprzednim numerze cykl prezentacji poszczególnych instytutów. Dziś przedstawiamy Instytut Nauk Politycznych. Jest jednym z najmłodszych na uczelni, ale bardzo prężnie rozwijającym się. Prawdopodobnie już niebawem otrzyma prawa do nadawania stopnia doktora politologii.

Miło nam zaprezentować sylwetki nauczycieli akademickich, których dorobek został doceniony nie tylko w środowisku. Dwaj profesorowie historii, o których piszemy, otrzymali najwyższe tytuły naukowe. Wystawa artystów z Zakładu Wychowania Estetycznego uświetniła inaugurację jubileuszowego roku akademickiego. Ponieważ nie wszyscy znają autorów prac, przybliżyliśmy ich w „Głosie Akademickim”.

Po krótkiej przerwie na nasze łamy wraca cykl „WORD dla Ciebie”, który zyskał już swoich zwolenników. Mamy też nowe propozycje. Rozmowę z Marcinem Dańcem chcemy rozpocząć serię wywiadów ze znanymi i lubianymi ludźmi kultury. Stały kącik będzie mieć także studencka twórczość satyryczna.

W Nowym 1999 Roku Wszystkim Naszym Czytelnikom i Sympatykom składamy najlepsze życzenia.

Redakcja



W numerze:

• Z obrad Senatu	
Stanisław Styrcz	2
• Opinia Komisji Rozwoju, Budżetu i Finansów	2-3
• Bezlitosna statystyka	
oprac. Adam Jachimezyk	3
• Finansowanie i rozwój WSP w Kielcach w latach 1990/91 i 1997/98	4
• WSPAK po nowemu	
Aneta Lech	4
• Otrzęsiny '98	5
• Uniwersytet? Tak!	5
• Napisali o nas	6-7
• Profesorowie z Belwederu	
Ewa Pawelec, Jolanta Kępa	8-9
• Oko w oko z polityką	
Jolanta Kępa, Marcin Sztandera	10-11
• Artyści z cenzurem	
Aneta Lech	12-13
• Świąteczne słowa	
Janusz Wróblewski	14
• Debiuty literackie	
Jakub Janik	14
• Co nowego w bibliotece	14
• Mikołaj w Dobromyślu	
Aneta Zelis	15
• „Cały ten świat...”	
Jakub Janik	15
• Co jest po „po drugiej stronie szczęścia”?	
Milena Gładyszowska	16
• Wigilijne spotkanie	
Maria Żurek	16
• WORD dla Ciebie	
Stanisław Chalupczak	17
• Kompleksy Marcina Dańca	
Aneta Kordos	18-19
• Kątem(pluje)	
Jakub Janik, Marcin Sztandera	19
• Wolna trybuna	
Bezpieczna kasa WSP Stacha	20
• Czasami jestem... dyrygentem	
Aneta Lech	20



Z obrad Senatu

W trakcie posiedzeń: październikowego i listopadowego, Senat kieleckiej WSP podjął m.in. uchwały:

- „W sprawie wyrażenia zgody na zakup nieruchomości od Fabryki Maszyn Górniczych PIOMA S.A.”, w której wyraził zgodę na zakup dwóch działek o łącznej powierzchni 1,4606 ha, zabudowanych budynkami: szkoły przykładowej, technikum, warsztatów szkolnych, pracy chronionej oraz socjalnym, położonych w Piotrkowie Trybunalskim przy ul. Dmowskiego 38.
- „W sprawie zasad i trybu przyjęć na I rok studiów dziennych, zaocznych i wieczorowych w roku akademickim 1999/2000”, w której zapisano m.in.:

§ 7

Kandydaci na studia składają następujące dokumenty:

- 1) wypełniony według ustalonego wzoru formularz-podanie,
- 2) odpowiednie dokumenty ukończenia szkoły tj:
 - ◊ świadectwo dojrzałości lub jego duplikat - kandydat na studia magisterskie jednolite i licencjackie
 - ◊ dyplom ukończenia studiów licencjackich - kandydat na uzupełniające studia magisterskie po licencjacie,
- 3) świadectwo lekarskie na obowiązującym druku,
- 4) cztery fotografie,
- 5) dowód wniesionej opłaty za koszty postępowania rekrutacyjnego.

§ 8

Postępowanie kwalifikacyjne na studia magisterskie jednolite i na studia licencjackie odbywać się będą w dniach:

- ◊ na studia dzienne od 1 do 7 lipca 1999 r., z tym, że na kierunku filologia ze specjalnościami: filologia angielska i filologia germańska oraz na kierunku chemia i fizyka w dniach 1-8 września 1999 r.,
- ◊ na studia zaoczne i wieczorowe od 19 do 25 czerwca 1999 r., z tym, że na kierunki: historia, biologia,

chemia, fizyka, geografia i filologia ze specjalnościami: filologia angielska i filologia germańska oraz filologia polska w Filii w Piotrkowie Trybunalskim w dniach 1-8 września 1999 r.

Wymienieni w ust. 1 kandydaci składają komplet obowiązujących dokumentów w następujących terminach:

- ◊ na studia dzienne do dnia 16 czerwca 1999 r., z tym, że na kierunku filologia ze specjalnościami: filologia angielska i filologia germańska, chemię i fizykę do dnia 16 sierpnia 1999 r.
- ◊ na studia zaoczne i wieczorowe do dnia 10 czerwca 1999 r., z tym, że na kierunki: historia, biologia, chemia, fizyka, geografia i filologia ze specjalnościami: filologia angielska i filologia germańska oraz filologia polska w Filii w Piotrkowie Trybunalskim do dnia 16 sierpnia 1999 r.

Kandydaci na uzupełniające studia magisterskie po licencjacie składają podania do 3 września 1999 r., a postępowanie kwalifikacyjne na te studia odbędzie się w okresie 10 do 15 września 1999 r.

- „W sprawie wygaśnięcia mandatu członka Senatu”, w której stwierdzono - większością głosów - wygaśnięcie mandatu prof. dr hab. Włodzimierza Goriszowskiego, z powodu przejścia na emeryturę.

Ponadto Senat pozytywnie zaopiniował wnioski:

- w sprawie uzyskania przez Radę Wydziału Zarządzania i Administracji uprawnień do nadawania stopnia doktora z dziedziny politologii;
- w sprawie akcji zimowej „Bukowina”

oraz zatwierdził wybór biegłego rewidenta dla zbadania bilansu Uczelni za 1998 rok (mgr Jadwiga Machnicka).

Stanisław Styrz



OPINIA KOMISJI ROZWOJU, BUDŻETU I FINANSÓW

w sprawie programów naprawczych i oszczędnościowych jednostek Uczelni

Na posiedzeniu w dniu 22 października 1998 roku Komisja Rozwoju, Budżetu i Finansów wnikliwie przeanalizowała przedstawione jej programy naprawcze i oszczędnościowe i wypracowała opinię na ich temat.

Komisja wyraziła zadowolenie, że programy zostały przygotowane i przedstawione wg określonego wzoru opracowanego przez Kwesturę, co ułatwiło ich ocenę i zaopiniowanie. Komisja pozytywnie opiniuje fakt sporządzenia programów naprawczych i oszczędnościowych przez poszczególne jednostki. Wartość merytoryczna złożonych programów jest jednak bardzo różnorodna. W jednych widać zrozumienie i troskę o problemy finansowe własnej jednostki, proponowanie konkretnych rozwiązań. Inne ograniczają się tylko do przedstawiania istniejącej sytuacji, brak jest konkretnych propozycji zmniejszenia deficytu.

Generalnie należałoby stwierdzić, że prawie wszystkie jednostki upatrują źródła poprawy sytuacji finansowej w obniżeniu kosztów, co jest zjawiskiem pozytywnym, ale ograniczonym. Nie wiele z nich zwraca uwagę na stronę przychodową bilansu, a tu zdaniem Komisji tkwią niewykorzystane rezerwy.

Programy naprawcze złożyły:

1. Instytut Filologii Słowiańskiej
2. Instytut Bibliotekoznawstwa i Dziennikarstwa
3. Zakład Neofilologii
4. Instytut Matematyki
5. Instytut Fizyki
6. Instytut Biologii
7. Instytut Chemii
8. Instytut Wychowania Muzycznego
9. Administracja
10. Biblioteka Główna

Programów naprawczych nie złożyły:

1. Instytut Pedagogiki
2. Instytut Edukacji Wczesnoszkolnej
3. Katedra Ekologii i Ochrony Środowiska

Programy oszczędnościowe złożyły:

1. Instytut Historii
2. Instytut Geografii

Instytut Filologii Słowiańskiej

Ujemny wynik finansowy Instytutu jest związany ze zniesieniem wymogu uzyskania certyfikatu z języka rosyjskiego. Przewidziany ujemny wynik mieści się w przyjętej przez Senat 25% skali deficytu.

Komisja proponuje przyjąć przedstawiony program.

Instytut Bibliotekoznawstwa i Dziennikarstwa

Zwiększony deficyt jest wynikiem jednorazowego zakupu wyposażenia przejętych po Instytucie Fizyki pomieszczeń. Instytut obciążono nieplanowanymi kosztami, nie przydzielając środków na ich pokrycie.

Komisja proponuje przyjąć przedstawiony program.

Zakład Neofilologii

Prognozowany deficyt Zakładu mieści się w granicach normy, na przestrzeni ostatnich lat ulega ciąglemu zmniejszeniu. Negatywnym zjawiskiem jest brak należytej troski o windykację należności odpłatności za studia.

Komisja proponuje przyjąć przedstawiony program.

Instytut Matematyki

Instytut nawiązuje współpracę z innymi jednostkami Uczelni w celu utworzenia nowych kierunków studiów. Widać troskę o zmniejszenie kosztów eksploatacji (udostępniono pomieszczenia o powierzchni 96 m² Instytutowi Ekonomii).

Komisja proponuje przyjąć przedstawiony program.

Instytut Fizyki

Wartość przedstawionych oszczędności jest zawyżona. Widać pogłębiający się deficyt, w Instytucie zatrudniona jest nadmierna liczba osób w grupie pracowników inżyniersko-technicznych. W tej dziedzinie Komisja upatruje największe możliwości redukcji deficytu. W przedstawionym programie nie widać żadnych działań zmierzających do radykalnego zmniejszenia kosztów.

Komisja negatywnie opiniuje przedstawiony program.

Instytut Biologii

Instytut ma zbyt wysokie koszty eksploatacyjne. Nie widać żadnych działań zmierzających do ich obniżenia. Również ruchy w zakresie redukcji zatrudnienia dają pozorne oszczędności.

/.../ Komisja negatywnie opiniuje przedstawiony program.

Instytut Chemii

Przedstawiony program jest nie-

możliwy do rozpatrzenia, ponieważ jest wewnętrznie sprzeczny i zawiera nierealne wyliczenia. Przedstawione oszczędności będą dotyczyły roku przyszłego.

Komisja negatywnie opiniuje przedstawiony program.

Instytut

Wychowania Muzycznego

Program Instytutu przedstawia podjęte oszczędności (ograniczenie wymiaru godzin, zmniejszenie zatrudnienia), lecz nie przedstawia możliwości wyjścia z deficytu. Likwidacja deficytu Instytutu Wychowania Muzycznego wymaga innych rozwiązań.

Komisja negatywnie opiniuje przedstawiony program.

Administracja

Zabiegi oszczędnościowe podjęte przez Administrację są pozytywne (redukcja zatrudnienia). Komisja stoi na stanowisku, że przegląd stanowisk pracy i zatrudnienia, jaki dokonano w Administracji centralnej, powinien zostać przeprowadzony w skali Uczelni.

Komisja proponuje przyjąć przedstawiony program.

Biblioteka Główna

Wynik finansowy wynikający z przedstawionego programu jest realny. Środki finansowe były przeznaczone na płać. Biblioteka nie posiada środków na ciągłość zakupów książek. Istotna jest także sprawa komputeryzacji. I na ten cel Komisja pozytywnie opiniuje ewentualne przyznanie dodatkowych środków.

Uniwersytet Trzeciego Wieku

Idea tworzenia Uniwersytetu Trzeciego Wieku jest słuszna. Uniwersytet powinien być finansowany nie tylko przez Uczelnię, ale także przez inne działające na terenie miasta jednostki. Wykłady powinny być prowadzone społecznie przez pracowników Uczelni.

Instytut Geografii

Jest przykładem dla innych jednostek Uczelni. Podjęte działania organizacyjne dają konkretny wymiar finansowy. Jest to jednostka niedeficytowa, która ciągle się doskonali i stanowi wzór dla innych jednostek naszej Uczelni. Komisja bardzo pozytywnie ocenia działania podjęte przez Instytut Geografii.

Instytut Historii

Jest jednostką, która w zeszłym roku była deficytowa. Natomiast w tym roku powinna się zbilansować. Największym problemem jest windykacja należności odpłatności za studia.

BEZLITOSNA STATYSTYKA

We wrześniowym numerze „Forum Akademickiego” prof. dr hab. Andrzej Kajetan Wróblewski, wiceprzewodniczący Komitetu Badań Naukowych, w artykule pt. „Publikacje i cytaty” sporządził ranking polskich uczelni, uwzględniający liczbę cytowań oraz liczbę publikacji przypadających na jednego nauczyciela akademickiego w latach 1991-1995. Swoje obliczenia oparł na bazach cytowań (m.in. Science Citation Index, National Citation Report), opracowanych przez filadelfijski Instytut Informacji Naukowej.

Autor uważa, że międzynarodowe bazy danych o publikacjach prac naukowych i ich cytowaniach przez innych autorów są dobrym miernikiem oceny stanu nauki w danym państwie i rządy mogą je brać pod uwagę przy ustalaniu kierunków polityki naukowej.

Porównując uczelnie o zbliżonym profilu autor doszedł do wniosku, że nadal głównym ośrodkiem naukowym pozostaje Warszawa. Nieco dalej plasują się: Kraków, Wrocław, Łódź, Poznań. Z tych pięciu ośrodków naukowych pochodzi, jak pisze autor, 75 procent „produktu naukowego” Polski. Nieznacznie tylko wzrósł udział mniejszych ośrodków. W rankingach obejmujących wspólnie uniwersytety i wyższe szkoły pedagogiczne zdecydowany prym wiodą trzy uniwersytety: Jagielloński, Warszawski i Wrocławski.

Wśród wyższych szkół pedagogicznych przoduje WSP w Częstochowie, która tylko nieznacznie wyprzedza WSP w Kielcach. Wyżej wspomniane szkoły plasują się w połowie rejestru, wyprzedzając nawet kilka uniwersytetów. Zamieszczone zestawienia wykazują jednak miażdżącą przewagę ośrodków uniwersyteckich nad wyższymi szkołami pedagogicznymi.

Autor uważa, że analiza międzynarodowych baz danych przynosi wiarygodne i obiektywne wyniki. Zastrzega jednak, że i te bazy zawierają dużo ograniczeń, jak np. nie obejmują patentów oraz danych o książkach, które są co najmniej tak samo istotne jak publikacje w periodykach.

Oprac. Adam Jachimczyk

Finansowanie i rozwój WSP w Kielcach w latach 1990/91 i 1997/98

(informację opracowano w oparciu o materiały złożone Rektorowi przez K.Z. NSZZ „Solidarność”)

Założenia do przyszłorocznego budżetu państwa nie przewidują poprawy finansowania szkolnictwa wyższego.

1. Dotacja dydaktyczna otrzymana w 1990 r. wynosiła 4 007 500 zł (w tym remonty 320 000 zł), czyli bezpośrednio na dydaktykę WSP otrzymała 3 687 500 zł. W przeliczeniu na jednego studenta stanowiło to kwotę 605,2 zł (637,0 \$; wg kursu oficjalnego NBP w 1990 r. 1\$=0,95 zł). W 1998 roku dotacja dydaktyczna wynosiła 29 979 000 zł, w tym: remonty 370 000 zł, praktyki 209 600 zł, działalność kulturalna studentów 29 000 zł. W efekcie na proces dydaktyczny w uczelni pozostaje 29 370 400 zł. Na jednego studenta kwota ta wynosi 1 702,14 zł (472,8 \$ wg średniego kursu wartość 1 \$=3,6 zł). **Dotacja budżetowa zmalała o 164,2 \$ na jednego studenta (czyli o 25,7 % w stosunku do roku 1990/91).**

2. W roku akademickim 1990/91 liczba studentów ogółem wynosiła 6 093 (100 %), w tym na studiach zaocznych 3 903 (64,1 %), a na studiach zaocznych i wieczorowych 2 190 (35,9 %). **Na jednego studenta zaocznego przypadało więc 2 studentów studiów dziennych.** W roku akademickim 1997/98 liczba studentów wynosiła ogółem 17 255 (100 %), w tym na studiach dziennych studiowało 5 730 osób (33,2 %), a na studiach zaocznych i wieczorowych 11 525 (66,8 %). Liczba studentów dziennych wzrosła w roku akademickim 1997/98 w stosunku do roku 1990/91 o około 46,8 %. **Natomiast liczba studentów na formach płatnych wzrosła o 426,2 %. Odwrotnie niż w 1990 roku, na jednego studenta studiów dziennych przypada 2 studentów zaocznych.**

3. Liczba pracowników zatrudnionych w WSP w Kielcach w roku 1997/98 w stosunku do roku 1990/91 wzrosła o 160 osób. W tym samym czasie liczba nauczycieli akademickich zwiększyła się o 121 osób, a liczba pracowników ze stopniem doktora i wyższym o 172 osoby. W 1990/91 roku Uczelnia zatrudniała 546 pracowników administracji, inżynierijno technicznych i obsługi, natomiast w 1997/98 - 585 osób. **W ciągu 8 lat przybyło jedynie 39 pracowników inżynieryjnych i administracyjnych, przy 3-krotnym wzroście liczby studentów.** Wskaźnik liczby studentów przypadających na pracownika Uczelni wzrósł w 1997/98 roku w stosunku do 1990/91 r. z 4,95 do 12,41, czyli o 150,7 %.

4. Wskaźnik liczby studentów przypadających na nauczyciela akademickiego zwiększył się z 8,9 do 21,43 (wzrost o 140,7 %), a z wyłączeniem asystentów - z 12,96 do 26,87, czyli o 107,3 %. Mimo zwiększonego obciążenia pracą dydaktyczną w naszej Uczelni, obserwuje się dynamiczny rozwój kadry naukowej. Świadczy o tym wzrost liczby pracowników ze stopniem doktora i wyższym o 36 % w porównaniu z rokiem 1990/91.

5. Dotacja inwestycyjna w 1998 roku była kwotowo o 100 % wyższa niż w roku 1990, natomiast w przeliczeniu na dolara USA okazała się o 94,72 % niższa. Szacowane na 1998 rok potrzeby remontowe w wysokości 6 618 tys. zł zostaną zaspokojone w 12 % (otrzymaliśmy na rok bieżący 813 tys. zł dotacji). Podobnie było w latach 1996 i 1997.

WSPAK po nowemu

Kabaret „Nic śmiesznego”, występ zespołów szantowych, spotkanie z przedstawicielami władz miasta i środowiska biznesu – to tylko kilka planowanych w styczniu imprez w klubie WSPAK.

W grudniu powołano dziewięcioosobową Radę Programową, wybrano przewodniczącego oraz dyskutowano o przyszłości Klubu. Członkowie grupy inicjatywnej rekrutują się z Sekcji Kulturalnych Uczelnianej Rady Samorządu Studentów, Wydziałowych Rad Samorządu Studentów, organizacji studenckich: ZSP, NZS oraz grup twórczych działających we WSPAK-u. Przewodniczącą Rady Programowej została studentka III roku zarządzania i marketingu **Anna Kubiec**. Celem pierwszego spotkania było zatwierdzenie planu pracy WSPAK-a na styczeń. I tak w każdą przedostatnią środę miesiąca będą się ważyć losy zaproponowanych przez koła twórcze czy organizacje studenckie imprez.

Stąd też prośba do żaków, by wnioski z propozycjami imprez kierowali do 15 każdego miesiąca do kierownika Klubu, Szczepana Skorupskiego. Imprezy kulturalne mogą być organizowane w godz. 18⁰⁰–23⁰⁰, próby zespołów rockowych do godz. 22⁰⁰. Ponadto członkowie grup twórczych są zobowiązani do dwóch występów: dla Uczelnianej Rady Samorządu Studentów i na rzecz WSPAK-a.

Rada Programowa zaproponowała również stawki za wynajem sali klubowej oraz ceny biletów wstępu na koncerty, dyskoteki. Dla studentów przewidziana stawka to 4 zł, dla pozostałych 12 zł.

Żacy WSP będą mogli wynająć WSPAK prawdopodobnie za 20 zł za godzinę, a studenci pozostałych kieleckich uczelni 30 zł za godzinę. Pracownicy naszej uczelni uiszczą 40 zł za godzinę.

Aby obowiązywał powyższy cennik, potrzebna jest jeszcze zgoda samorządu.

Aneta Lech

W styczniu 1999 r. odbędą się:

- 2 (sobota) – występ kabaretu „Nic śmiesznego”
- 7 (czwartek) – spotkanie integracyjne ZSP
- 9 (sobota) – dyskoteka organizowana przez NZS
- 14 (czwartek) – przegląd studenckich grup artystycznych
- 15 (piątek) – koncert szantowy
- 19 (wtorek) – spotkanie z przedstawicielami władz miasta i środowiska biznesu
- 22 (piątek) – rockoteka organizowana przez NZS
- 28 (czwartek) – technoparty organizowane przez Wydziałową Radę Samorządu Studentów Zarządzania i Marketingu.

W Klubie odbywają się ponadto spotkania:

- Wtorek g. 19⁰⁰–23⁰⁰ próby teatru „Alter Ego”
- I i III środa g. 18⁰⁰–21⁰⁰ spotkania Koła Poetyckiego „Kubuś Puchatek”
- g. 21⁰⁰–23⁰⁰ próby kabaretu „Nic śmiesznego”
- II i IV środa g. 18³⁰–20⁰⁰ spotkania Studenckiego Koła Poetyckiego „Vena”
- g. 20⁰⁰–22⁰⁰ próby Akademickiego Studia Piosenki.

WITAJCIE W GRONIE STUDENTÓW czyli



OTRZĘSINY '98

Jest zwyczajem wyższych uczelni uroczyste przyjmowanie studentów pierwszego roku w poczet braci studenckiej za pomocą symbolicznych otrzęsin. Na uczelniach z długoletnią tradycją taka impreza nikogo nie dziwi. Beani, bez względu na uroczystą immatrykulację, połączoną z inauguracją roku akademickiego, dopiero po otrzęsinach czują się stuprocentowymi Studentami, przez duże S.

W Instytucie Bibliotekoznawstwa i Dziennikarstwa otrzęsiny pod kryptonimem balu integracyjnego odbyły się po raz pierwszy. 28 października o godzinie 20 świetlica DS „Mimoza” wypełniła się studentami. Najważniejszym punktem imprezy miała być przysięga. Zaplanowano także wybory Miss i Mistera, zabawy towarzyskie. Niestety, „pierwszaków” trudno było skłonić do wspólnych harców. Ledwie odpowiadali na słowa roty, czytanej przez Wielką Bibliotekarkę. Dopiero dyskoteka przełamała lody.

Agnieszka



Prorektor prof. Marek Pajek podczas festynu na rzecz utworzenia uniwersytetu w Kielcach.



Organizatorzy festynu, członkowie Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

UNIwersytet? TAK!



Sądząc po uśmiechach na twarzach gości, droga do uniwersytetu nie jest daleka.

Zdjęcia Stanisław Chałupczak

Konferencja Rektorów Wyższych Szkół Pedagogicznych

Minister nie chce Akademii Pedagogicznych

Zagadnieniem, które wywołało największe emocje rektorów uczelni pedagogicznych podczas spotkania w Wólce Milanowskiej w woj. kieleckim w dniach 24-26 września, była postulowana od jakiegoś czasu przez to środowisko sprawa zmiany nazwy Wyższa Szkoła Pedagogiczna na Akademia Pedagogiczna. Prof. Mirosław Handke, który uczestniczył w spotkaniu, wyraźnie sprzeciwił się samej zmianie nazwy. Zaznaczył, że nazwa „akademia” jest w naszym kraju zarezerwowana dla uczelni o bardzo wąskim profilu działalności. Tymczasem uczelnie pedagogiczne reprezentują zazwyczaj bardzo szeroki wachlarz problematyki badawczej i dydaktycznej. Niektóre nawet pretendują do przemianowania na uniwersytety.

Jak stwierdził minister, resort zainteresowany jest tworzeniem dużych uczelni, jednak dla WSP droga do uniwersytetu będzie zazwyczaj wiodła przez integrację z innymi szkołami wyższymi danego regionu. Chodzi bowiem nie o zmianę nazwy, ale struktury. Minister zachęcił rektorów do poszukiwania rozwiązań wzmacniających dotychczasowy potencjał WSP. Rektorzy próbowali polemizować z ministrem. Wskazywali na szybki rozwój szkół pedagogicznych oraz trudności, jakie napotykają te uczelnie, gdy proponują innym uczelniom integrację ./.../

(mag)

Forum Akademickie, nr 10, 1998.

Uniwersytet w Kielcach

Kościół może pomóc

Wyższym uczelniom Kielc potrzebna jest pomoc Kościoła w rozstrzygnięciu dylematu: w jaki sposób utworzyć Uniwersytet Świętokrzyski.

O wsparcie w tym zakresie zwrócił się w sobotę do biskupa kieleckiego Kazimierza Ryczana rektor kieleckiej

WSP Stanisław Cieśliński, przemawiając podczas uroczystej inauguracji nowego roku akademickiego w Wyższym Seminarium Duchownym w Kielcach i miejscowym Świętokrzyskim Instytucie Teologicznym przy KUL.

/.../ Rektor WSP powiedział do zebranych, że nowe województwo świętokrzyskie pilnie potrzebuje uniwersytetu. Tymczasem środowisko akademickie Kielc od kilku lat nie potrafi udzielić sobie odpowiedzi na pytanie: jak dla wspólnego dobra stworzyć Alma Mater: razem czy oddzielnie – konkurując między sobą?

Biskup kielecki (profesor KUL) nie ustosunkował się wprost do apelu rektora WSP. /.../

(PAP)

Echo Dnia nr 243, 19.10.1998

Trzeba płacić

/.../ 10 czerwca br. Sąd Rejonowy w Kielcach wydał wyrok. Zgodnie z nim Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Kielcach musi zapłacić właścicielom spółki „Ventus” 11 tysięcy złotych częściowych roszczeń odszkodowawczych, ponieść koszty postępowania i uiścić odsetki. Uczelnia od tego wyroku złożyła apelację. Wczoraj Sąd Wojewódzki w Kielcach odrzucił ją.

- Sąd utrzymał w mocy wyrok pierwszej instancji. WSP już teraz musi zapłacić blisko 21 tysięcy złotych. Jeżeli rektor w dalszym ciągu nie będzie chciał z nami rozmawiać, podamy sprawę o zwrot całości strat, jakie ponieśliśmy, co daje kwotę około 150 tysięcy złotych – wyjaśniała Bożena Mozolewska, współwłaścicielka spółki „Ventus”.

(saba)

Echo Dnia nr 277, 28-29.11.1998

Rektor czeka na uzasadnienie wyroku

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Kielcach przegrała proces ze spółką „Ventus”, której wcześniej wyμήwiła dzierżawę placu przy Plantach, gdzie

jest targowisko. /.../ Władze WSP nie chcą na razie komentować orzeczenia sądu. /.../

- Nie dostałem jeszcze żadnego wyroku. W Sądzie Wojewódzkim jest nasze odwołanie. Dziwię się, że gazetę interesują wewnętrzne sprawy uczelni – powiedział nam prof. S. Cieśliński.

(hub)

Słowo Ludu nr 280, 2.12.1998

Rektor nagradzał

W ubiegłym tygodniu, podczas posiedzenia Senatu kieleckiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, kilkudziesięciu pracownikom naukowym wręczono nagrody rektora uczelni.

/.../ Nagrody rektora kieleckiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej prof. Stanisława Cieślińskiego przyznane zostały w kilku kategoriach. Ksiądz prof. dr hab. Daniel Olszewski i prof. dr hab. Piotr Radzikowski otrzymali nagrody indywidualne pierwszego stopnia za uzyskanie tytułu naukowego profesora. Podobnie, tyle że za uzyskanie stopnia naukowego doktora habilitowanego, otrzymali dr Danuta Adamczyk, prof. dr hab. Grzegorz Dąbkowski, dr hab. Wanda Dróżka, prof. dr hab. Marek Ruskowski, dr hab. Małgorzata Suchańska, prof. dr hab. Halina Stawowy-Dombrowska oraz prof. dr hab. Jerzy Szczepański. /.../ Pozostałe kilkadziesiąt nagród (zarówno indywidualnych, jak i grupowych) rektor Cieśliński przyznał za osiągnięcia naukowe, artystyczne, naukowo-dydaktyczne i dydaktyczne. /.../

(saba)

Echo Dnia nr 278, 30.11.1998

Jeśli nie zdążą, studia w państwowych uczelniach będą bezpłatne

Kosztowne opóźnienie

Jeśli potwierdzi się pogląd, że obecne uregulowania dotyczące odpłatności za studia wieczorowe i zaoczne są niezgodne z Konstytucją Rzeczypospolitej (gwarantującą bezpłatną naukę w szkołach publicznych) i przed początkiem następnego roku

akademickiego nie zostanie przyjęta nowa ustawa o szkolnictwie wyższym to właśnie regulująca, uczelnie państwowe mogą stracić prawo do pobierania opłat za studia zaoczne i wieczorowe. Niektóre z nich tracą przez to połowę swojego budżetu. Na razie rektorom wyższych uczelni przedstawiono kilka wariantów przyszłego czesnego. /.../

Jedna z propozycji traktuje, że bezpłatne byłyby studia licencjackie w szkole wyższej i dwa pierwsze roczniki studiów magisterskich. Studenci z dobrymi wynikami w nauce lub znajdujący się w trudnych warunkach życiowych mieliby prawo do refundacji czesnego.

/.../ Inny wariant zakłada współfinansowanie studiów dziennych przez budżet państwa, a na studiach II stopnia i etapie dyplomowania magisterskiego przez studentów. Zróżnicowanie opłat za studia powinno dotyczyć wszystkich rodzajów studiów innych niż dziennych, studiów dziennych II stopnia, etapu dyplomowania magisterskiego (2, 3 ostatnie semestry). Pewne formy odpłatności mogłyby zostać wprowadzone także na studiach obcojęzycznych, a także tych odbywanych częściowo za granicą bądź poza macierzystą uczelnią, również studiów z dodatkową ofertą edukacyjną. Opłaty powinny być pobierane także od studentów powtarzających rok oraz wznawiających studia (na etapie wyrównywania braków i uzupełniania zaległości) i na tzw. kolejnym fakultecie (czyli student płaciłby za drugi równoległe studiowany kierunek).

/.../ – Problem rozwiązania odpłatności za studia i pogodzenie go z konstytucyjnym zapisem o bezpłatnej nauce wciąż pozostaje nie rozwiązany. Te warianty, które nam wręczono, to tylko materiał do dyskusji. Dziś jest zbyt wcześnie, by mówić, za co studenci będą płacić i ile – skomentował obecny na spotkaniu rektorów prof. Stanisław Cieśliński, rektor kieleckiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Sylvia Bławat

Echo Dnia nr 280, 2.12.1998

Bliżej WSP do akademii

Warszawski sąd odrzucił wniosek o zarejestrowanie Fundacji na Rzecz Powstania Uniwersytetu Świętokrzyskiego w Kielcach oraz Rozwoju Szkolnictwa Wyższego w Regionie.

/.../ Akt notarialny założenia Fundacji na Rzecz Powstania Uniwersytetu Świętokrzyskiego w Kielcach oraz Rozwoju Szkolnictwa Wyższego w Regionie podpisano 26 lutego tego roku. /.../ 20 marca wybrano radę fundatorów. /.../ Dwa tygodnie później wybrano władze fundacji. /.../

– Musimy zmienić niektóre zapisy w statucie fundacji i podpisać nowy akt notarialny. Zarzucono nam, że cele fundacji nie były sprecyzowane – wyjaśniał prof. Adam Massalski, prezes zarządu Fundacji na Rzecz Powstania Uniwersytetu Świętokrzyskiego w Kielcach oraz Rozwoju Szkolnictwa Wyższego w Regionie. /.../

Ewentualna data powstania Uniwersytetu Świętokrzyskiego wciąż pozostaje nieznana. Propozycje w tej kwestii były dwie. Pierwsza, przy założeniu, że bazą dla uniwersytetu byłyby obie państwowe wyższe uczelnie: Wyższa Szkoła Pedagogiczna i Politechnika Świętokrzyska, brzmiało rok 2000. Jeśli natomiast Uniwersytet Świętokrzyski powstałby wyłącznie na bazie WSP, miałby zostać założony około roku 2004. Powołane przez obie uczelnie grupy specjalistów opracowują koncepcję struktury nowej uczelni. Najbardziej mile widziana jest tzw. struktura federacyjna, czyli uczelnia skupiająca w swym obrębie kolegia o profilach: technicznym, matematycznym i humanistycznym – przyrodniczym.

Tymczasem wiele przesłanek wskazuje na to, że kielecka Wyższa Szkoła Pedagogiczna jeszcze w tym roku będzie ubiegać się o zmianę statusu z WSP na akademię. /.../

Wymaganą liczbę profesorów już znacznie przekroczyliśmy. Kierunków ze studiami magisterskimi jest u nas kilkakrotnie więcej niż wymaga Rada Główna Szkolnictwa Wyższego. Po-

trzebne są też dwa kierunki z uprawnieniami do doktoryzowania. Jeden, na historii, już mamy – tłumaczył prof. Stanisław Cieśliński, rektor kieleckiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Wniosek o przyznanie prawa do doktoryzowania z językoznawstwa (filologia polska) już został wysłany do kompetentnych władz.

– Zmiana z WSP na akademię podwyższa status i rangę uczelni. Wszak wyższych szkół namnożyło się w ostatnich latach wiele, a tak naprawdę mogą one kształcić tylko do poziomu licencjata. Nazwa akademii będzie adekwatna do oferowanego przez nas poziomu kształcenia – skomentowała prof. Regina Renz. /.../

Sylvia Bławat

Echo Dnia nr 284, 7.12.1998

Studenci z sercem

Śpiewający Mikołaj zawitał wczoraj do Świętokrzyskiego Klubu Dzieci i Młodzieży Specjalnej Troski. Nie spodziankę przygotowała grupa studentów z kierunku pedagogiki specjalnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach.

Mikołaj rozdawał słodycze, a towarzyszący mu studenci umilali dzieciom wieczór wesołymi piosenkami. W podziękowaniu dzieci podarowały młodym ludziom piękne serduszka z namalowanymi kwiatami.

Inicjatorka mikołajkowej imprezy, Magdalena Miernik powiedziała nam, że Mikołaj odwiedzi w domach wszystkie dzieci niepełnosprawne również 6 grudnia.

– Przygotowaliśmy dla nich 113 paczek ze słodyczami, a dla biedniejszych rodzin również ze środkami czystości – mówi Magdalena Miernik.

– Pieniądze na ten cel nasza grupa zbierała wśród studentów i pracowników naukowych Instytutu Pedagogiki i Psychologii WSP. /.../

(E)

Słowo Ludu nr 283, 5–6.12.1998

Profesorowie z Belwederu

Dwaj profesorowie naszej uczelni - książk. prof. dr hab. Daniel Olszewski i prof. dr hab. Piotr Radzikowski - otrzymali w minionym roku akademickim najwyższe tytuły naukowe z rąk prezydenta RP. Podczas listopadowego Senatu zostali uhonorowani nagrodami JM Rektora, prof. dra hab. Stanisława Cieślińskiego. Obydwaj są historykami. Dziś prezentujemy ich sylwetki.

Wykładowca w koloratce

Książk. profesor Daniel Olszewski jest absolwentem Seminarium Duchownego w Kielcach i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Studia teologiczne i historyczne wpłynęły na ukształtowanie się jego pierwotnych zainteresowań mediewistyką (średniowieczem). Jednak powrót do Kielc i rozpoczęcie pracy w duszpasterstwie akademickim zdecydowały o tym, że w latach sześćdziesiątych ks. prof. Olszewski rozpoczął badania historyczne nad duchowieństwem pierwszej połowy XIX wieku w oparciu o kieleckie archiwum diecezjalne. Był pierwszą osobą, która tak szeroko zbadała i opracowała te archiwalia.

Podjęcie w 1971 roku współpracy naukowej z Instytutem Tomistycznym ojców dominikanów w Warszawie umożliwiło ks. profesorowi prowadzenie kwerendy źródłowej w skali ogólnopolskiej, obejmującej problematykę społeczno-religijną i kulturalną przełomu XIX i XX wieku. Równocześnie stała współpraca z Instytutem Geografii Historycznej Kościoła w Polsce przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i ożywione kontakty tego Instytutu z naukowymi środowiskami zachodnioeuropejskimi pozwoliły ks. prof. Olszewskiemu zapoznać się z analogicznymi badaniami prowadzonymi na Zachodzie.

Dzięki zagranicznym stypendiom naukowym (m.in. Paryż, Wiedeń) poznał oryginalne metody badawcze, które starał się przenosić na grunt polski. Jak sam podkreśla, kontakty te w dużej mierze zdeterminowały zajęcie się problematyką kultury religijnej

w Polsce. Uwieńczeniem tych badań jest książka *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*.

Obok polskiej religijności w orbitę zainteresowań naukowych ks. prof. Olszewskiego znalazły się zagadnienia z zakresu szeroko pojętego religioznawstwa. Wynikiem tych zainteresowań są liczne artykuły popularnonaukowe, ukazujące się na łamach pism katolickich: „Przeglądu Katolickiego”, „Tygodnika Powszechnego”, „Niedzieli”, „Wychowawcy”.

Działalność dydaktyczna w Kieleckim Seminarium Duchownym skłoniła ks. profesora do wydania syntetycznych opracowań popularnonaukowych, będących swoistego rodzaju podręcznikami. Należą do nich: *Dzieje chrześcijaństwa w zarysie* (1982; obecnie już III wydanie), *Szkiełce z dziejów kultury religijnej* (1986), *Z zagadnień religioznawstwa* (1988).

Od 1990 roku ks. prof. Daniel Olszewski związany jest z Instytutem Historii WSP w Kielcach. Jego zdaniem praca ta otworzyła przed nim nowe perspektywy badawcze, a także nowe możliwości działalności dydaktycznej. Ożywieniu uległy zainteresowania historią regionu kieleckiego. Od kilku lat ks. prof. Olszewski należy do zarządu Kieleckiego Towarzystwa Naukowego, jest członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego – Oddziału w Kielcach oraz członkiem korespondentem Towarzystwa Naukowego KUL.

Także poza granicami kraju podkreśla, że związany jest z kieleckim środowiskiem naukowym. Z faktem tym wiąże się pewna anegdotyczna opowieść. Okazuje się, że w kontekście jego osoby po raz pierwszy pojawiła się wzmianka o uniwersytecie w Kielcach. Zdarzenie to łączy się z kolokwium polsko-francuskim w Lille w 1981 roku, podczas którego ks. prof. Olszewski wygłosił referat. Cztery lata później, w 1985 roku, referaty z tego spotkania zostały opublikowane, a przy jego nazwisku umieszczono informację, że jest profesorem na Uniwersytecie w Kielcach („Professeur a l'Universite de Kielce”). Czy Francuzi okazać się dobrymi proroka-

mi?

Po ożywieniu, od początku lat dziewięćdziesiątych, współpracy polskiej nauki historycznej z ośrodkami naukowymi innych krajów środkowo-europejskich, ks. prof. Olszewski angażuje się aktywnie w nowe inicjatywy naukowe. Jest członkiem lubelskiego Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej.

Z udziałem w pracach Komitetu Badań Porównawczych nad Kościołami (polskiej edycji) związane są jego najbliższe plany naukowe. Wraz z drem Janem Skarbkim i prof. Jerzym Kłoczowskim przygotowuje do druku *Historię religijną Polski XIX i XX wieku* w dwóch wersjach językowych – polskiej i francuskiej. Ma to związek z wejściem Polski do Unii Europejskiej. Podobne publikacje mają przygotować: Hiszpania, Wielka Brytania, Niemcy i Włochy. Zdaniem ks. profesora fakt postawienia nas w gronie tych państw w kontekście badań historycznych świadczy o tym, że jesteśmy postrzegani jako współrzedni partnerzy w dziedzinie kultury i nauki.

W 1997 roku ks. prof. Daniel Olszewski otrzymał Nagrodę Ministra Edukacji Narodowej za publikację trzech książek, które sam ceni najbardziej w swoim dorobku naukowym: *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*, *Dzieje chrześcijaństwa w zarysie*, *Ks. Ignacy Kłopotowski. Życie i apostołat*.

W życiu prywatnym największą bolączką ks. prof. Olszewskiego jest brak czasu, który mógłby poświęcić na czytanie książek. Fascynują go szczególnie syntez historyczne i biografie. Najczęściej sięga jednak do poezji polskich romantyków, zwłaszcza Mickiewicza. Jak twierdzi, robi to dla higieny psychicznej. Natomiast w utrzymaniu kondycji fizycznej pomagają mu aż dwa rowery. Jeden służy do jazdy po mieście a drugi do wypraw za miasto. Wycieczki w plener są okazją do „przewietrzenia” płuc. Kiedyś jednak zdarzyło mu się jechać za kopacą ciężarówką, więc... wyprzedził ją, wprawiając w osłupienie kierowcę.

Ewa Pawelec

Profesorowie z Belwederu

Historia i poezja

Profesor dr hab. Piotr Radzikowski karierę naukową rozpoczął 20 lat temu, po doktoracie. W ostatnie wakacje odebrał z rąk prezydenta RP nominację profesorską.

- Wiedziałem, że będę profesorem historii mając lat sześć - twierdzi. - Kiedy zacząłem czytać, dostałem pięknie ilustrowany poczet królów polskich Jana Matejki, nauczyłem się na pamięć wszystkich biografii władców. Potem mama miała okazję kupić na ziemiach zachodnich kilka niemieckich pięknie ilustrowanych książek historycznych. Ze zdumieniem zorientowała się, że nauczyłem się sam czytać po niemiecku, że rozumiem te teksty. Były to poważne dzieła historyczne, które mnie zainspirowały do tego, żeby w szkole uczestniczyć w różnych konkursach historycznych. Wybór studiów historycznych w Uniwersytecie Jagiellońskim, zaraz po maturze, którą zrobiłem w wieku lat 17, był logicznym uwieńczeniem zainteresowań.

Pracę magisterską przygotował z historii starożytnej. Potem trafił do środowiska politologicznego. Równocześnie podjął poszukiwania badawcze w zakresie historii powszechnej po II wojnie światowej. Zostały one uwieńczone kilkoma książkami, podręcznikami, ale nie dały ich autorowi pełnej satysfakcji. Dał ją dopiero debiut dwa lata temu w dziedzinie historii powszechnej średniowiecza. Profesor wydał książkę - relację z podróży wrocławskiego kupca, a cesarskiego dworzanina, o nazwisku Mikołaj von Poplau, który pod koniec XV wieku objechał na cesarskie polecenie wszystkie dwory europejskie, także moskiewski. Zostawił z tej podróży rękopiśmienną relację. Wydano ją tylko raz we fragmentach w języku niemieckim prawie 200 lat temu. Polskie tłumaczenie tekstu ukazało się po raz pierwszy. Ta praca dała uczonemu największą satysfakcję, jaką historyk może osiągnąć - udostępnienia czegoś, co jest bardzo ciekawe, a równo-

cześnie mało znane. W tym, jak twierdzi, streszcza się radość uprawiania nauki.

Na zajęciach zadziwia studentów znajomością języków obcych. Przynosi obcojęzyczne teksty i na bieżąco tłumaczy. Czyta w kilkunastu, może w kilkudziesięciu językach. Ale - przestrzega się - nie jest to znajomość czynna. Dobrze posługuje się sześcioma językami. To się wiąże ze szczególnymi zamiłowaniami lingwistycznymi i z jeszcze jedną dziedziną pracy - zawodem tłumacza. Ma na koncie wydane tłumaczenia z zakresu medycyny, przekłady poetyckie.

Uważa, że kilka języków trzeba opanować w szkole lub na kursie jako punkt wyjściowy do dalszej nauki. Jeśli ktoś pozna dobrze angielski, a jeszcze lepiej angielski i niemiecki, nie będzie miał trudności w opanowaniu jednego z języków skandynawskich, a to już jest klucz do wszystkich, poza fińskim, należącym do innej grupy językowej. To samo jest z językami słowiańskimi. Dobra znajomość rosyjskiego otworzyła mu drogę do wszystkich języków tej grupy. Język francuski stał się podstawą do języków romańskich. Zresztą w problematyce romanistycznej, dokładnie włoskiej, specjalizował się przez wiele lat. - W każdym języku bardzo dobrze operuję czasem przeszłym, gorzej teraźniejszym i przyszłym - uśmiecha się prof. Radzikowski.

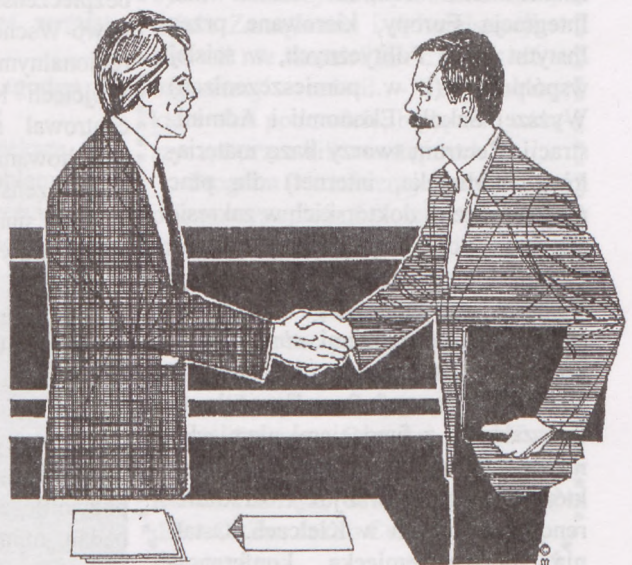
Najbardziej pasjonuje go to, że historia się nie kończy. - W latach osiemdziesiątych wykładałem ten sam przedmiot, którym zajmuję się teraz, historię najnowszą - opowiada. - W tym czasie rozpadł się blok komunistyczny, upadł Związek Radziecki, doszło do strasznej wojny w Jugosławii, w Zatoce Perskiej. Co może się wydarzyć w następnych latach, o czym będę mówił studentom w roku 2010?

To jest najciekawsza

rzecz w historii współczesnej. Natomiast w przypadku dawnych okresów, średniowiecza czy starożytności, kwestią kluczową dla historyka jest wyszukiwanie i wykorzystanie źródeł. W bibliotekach leżą setki średniowiecznych rękopisów, spośród których nie więcej jak jedna trzecia była kiedykolwiek zbadana przez zawodowego historyka. Nieraz siedzi się miesiącami albo i latami nad odczytaniem rękopisu z wieku XV czy nawet XVIII. Także w historii starożytnej ciągle odnajdujemy źródła, które rzucają nowe światło na opisywane zdarzenia.

W latach siedemdziesiątych jeden z nurtów działalności badawczej prof. Radzikowskiego wiązał się z ówczesną Europejską Wspólnotą Gospodarczą, czyli dzisiejszą Unią Europejską. W czasach, gdy o tym nie pisano, gdy problematyka ta nie była dobrze widziana, udało mu się opublikować wiele artykułów oraz książkę, w której zajmował się ideą integracji europejskiej w środowisku lewicy zachodnioeuropejskiej. Uważa to za swój duży sukces. - Mam wrażenie, że udało mi się wówczas przybliżyć tę problematykę nie tylko naukowcom. Z moich doświadczeń korzystali później, w okresie transformacji, również politycy - mówi.

Na podst. wywiadu dla „Echa Dnia”
Jolanta Kępa



OKO W OKO Z POLITYKA

DOKTORATY

Z POLITOLOGII?

Na początku 1999 roku do Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych w Warszawie wpłynęły wnioski o przyznanie uprawnień Radzie Wydziału Zarządzania i Administracji Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach do nadawania stopnia naukowego doktora nauk humanistycznych w zakresie nauki o polityce.

Instytut Nauk Politycznych istnieje zaledwie od 1997 roku. Wówczas na Wydziale Zarządzania i Administracji, dotąd stanowiącym jedną całość, powstały trzy instytuty: Nauk Politycznych, Zarządzania i Ekonomii. Pierwsze dwa prowadzą studia magisterskie, ostatni licencjackie. Dyrektor Instytutu Nauk Politycznych, prof. Kazimierz Kik, zapowiada dalszy jego rozwój. Obecnie kształci on 1200 studentów na studiach dziennych, zaocznych i wieczorowych. Na razie nie ma własnego lokum – mieści się w wynajmowanym od „Iskry S.A.” budynku przy ul. Mielczarskiego. Ale już wiosną przeniesie się do świeżo wyremontowanych pomieszczeń przy ul. Konopnickiej, dawnej siedziby Instytutu Geografii.

WSPÓLNIE Z NIEMCAMI

Niedawno rozpoczęło działalność Akademickie Centrum Badań nad Integracją Europy, kierowane przez Instytut Nauk Politycznych, w ścisłej współpracy (i w pomieszczeniach) Wyższej Szkoły Ekonomii i Administracji. Centrum tworzy bazę materiałową (biblioteka, internet) dla prac magisterskich i doktorskich w zakresie szeroko pojmowanej problematyki europejskiej i regionalnej. Ambicją Centrum jest inicjowanie badań nad regionalnymi aspektami europejskich procesów integracyjnych. Instytut Nauk Politycznych współpracuje w tym zakresie z fundacjami niemieckimi, m.in. Seidla, Naumanna i Eberta, z którymi zorganizował już kilka konferencji naukowych w Kielcach. Ostatnia polsko-niemiecka konferencja

odbyła się w marcu 1998 roku. Jej tematem był „Traktat z Amsterdamu a polskie aspiracje pro integracyjne”.

Prace naukowe, artykuły, materiały pokonferencyjne publikowane są w znacznej mierze przez wydzielone wydawnictwo. Co pół roku ukazuje się periodyk „Miscelanea Politica”. Ostatnio utworzone wydawnictwo Instytutu Nauk Politycznych publikuje drugi półrocznik - „Phaenomena”.

POLSKA W EUROPIE

Instytut Nauk Politycznych jest największym na Wydziale Zarządzania. Wyodrębniono w nim 11 zakładów. Miejscową kadrę wspierają wysokiej klasy specjaliści Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Białostockiego, wybitni znawcy demokracji współczesnych systemów ustrojowych i prawnych. Problematyka badawcza, nad procesami transformacji politycznej i ustrojowej Polski oraz pozostałych państw Europy Środkowej i Wschodniej, koncentruje się wokół trzech głównych zagadnień.

Prof. Karol B. Janowski prowadzi badania dotyczące przeobrażeń politycznych i ustrojowych Polski i jej najbliższego otoczenia na przestrzeni ostatniego dwudziestolecia. Prof. Jerzy Jaskiernia zajmuje się kształtowaniem fundamentów młodej demokracji polskiej. Profesorowie Kazimierz Kik i Kazimierz Łastawski podjęli badania nad szeroko rozumianymi problemami bezpieczeństwa państw Europy Środkowo-Wschodniej, pierwszy w ujęciu regionalnym, drugi polskim. Prof. Wojciech Kostecki natomiast skoncentrował się na analizie procesu kształtowania się nowego systemu bezpieczeństwa europejskiego.

Inny nurt badań to rola i funkcje partii politycznych w procesach integracyjnych, problemy integracji Polski z Unią Europejską oraz analiza doświadczeń Unii w zakresie działalności samorządu lokalnego i regionalnego w kontekście polskiej reformy administracyjnej. Pozyskanie nowych samodzielnych pracowników nauki pozwoliło zainicjować nowe kierunki badań, m.in. w zakresie szeroko poj-

owanej problematyki współczesnego państwa, teorii polityki, marketingu politycznego, cybernetyki społecznej.

Prof. Władysław Szostak, znakomity znawca państwa i teorii polityki, koncentruje się w swoich badaniach nad współczesnymi systemami państwowymi. Prof. Józef Baran i profesor Stefan Dziabała zajmują się problemami socjologii pracy i socjologii wsi, prof. Antoni Malinowski – współczesną myślą społeczną i polityczną. Prof. Bolesław Przywara prowadzi badania nad szeroko pojmowaną polityką społeczną III RP. Prof. Bronisław Burlikowski zajmuje się problematyką sporów filozoficznych w powojennej Polsce.

Jolanta Kępa

STUDENCKIE SPÓJRZENIE

Kaśka:

Wybrałam studia najmniej oblegane, po których miałabym perspektywę na pracę. Sama polityka mnie nie interesuje, liczę raczej, że dzięki ukończeniu tego kierunku oraz różnych kursów będę miała zapewnione zajęcie w jakimś biurze. Studiuję się świetnie, panuje fajna atmosfera, teraz jednak zaczynają się schody - kolokwia...

Justyna:

Politologia, nie do końca spełnia moje oczekiwania. Myślałam, że nerwy rozpoczną się wraz z sesją egzaminacyjną, tymczasem kolokwia są równie stresujące. Sam kierunek nie jest aż tak trudny jak przypuszczałam.

Paweł:

Wybrałem ten kierunek, ponieważ 75 % to kobiety, a tak poważnie, to w Kielcach są świetni ludzie. Studiuję się bardzo przyjemnie, są tu sympatyczni wykładowcy. Ostatnio uświadomiono mi, że jeśli chcę znaleźć pracę w przyszłości to muszę umieć pisać na maszynie, obsługiwać komputer, przewijać dzieci, zmieniać koło w ciężarówce etc. Mimo to studia są super.

Maciek:

Studia spełniły moje oczekiwania, wbrew ogólnej opinii nie trzeba aż tyle kuć. Oczywiście jeśli komuś zależy na

OKO W OKO Z POLITYKA

stypendium, powinien trochę popracować. Oprócz zajęć programowych, mamy możliwość uczestniczenia w spotkaniach Koła „Homo Politicus”. Przyszli biznesmeni mogą się sprawdzić w AIESEC-u.

Arek:

Studia te charakteryzują się dużą wszechstronnością, dzięki temu mamy szansę na znalezienie ciekawej pracy w przyszłości. Kładzie się duży nacisk na języki obce. Atmosfera na wydziale jest niezła, a kierunek pokrywa się z moimi zainteresowaniami.

Agnieszka:

Politologia to bardzo ciekawy kierunek. Moim zdaniem najtrudniejszy jest pierwszy rok, potem jest łatwiej. Dobrze przygotowana kadra ułatwia studia, a równocześnie gwarantuje wysoki poziom. Dzięki temu studiowanie staje się przyjemnością.

Zebrał Marcin Sztandera

Kształcenie w regionie musi już dziś mieć wymiar europejski

POLAK-EUROPEJCZYK

Rozmowa z prof. Kazimierzem Kikiem, dyrektorem Instytutu Nauk Politycznych

- Jak to się stało, że najmłodszy instytut tak szybko występuje o prawa do doktoryzowania?

- Co prawda instytut najmłodszy, ale ma najstarsze na Wydziale tradycje, sięgające początku lat dziewięćdziesiątych. Udało nam się sprowadzić bardzo dobrą, względnie młodą, kadrę profesorską z najlepszych ośrodków polskich. Przyszli do nas profesorowie Polskiej Akademii Nauk w Warszawie i Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Myślę, że wspólnie bardzo szybko stworzymy spójną wewnętrzną szkołę politologiczną w Kielcach.

- Jeśli mowa o szkole politologicznej, to jakie mają być jej wyznaczniki, na czym ma polegać jej specyfika?

- Świętokrzyska Szkoła Politologiczna będzie próbą łączenia tego co regionalne, z tym co europejskie, związane z procesami integrowania się

Polski z Unią Europejską. Będzie to propozycja naukowego określenia roli i miejsca Regionu Świętokrzyskiego w Europie regionów. Stąd zamiar zespolenia badań regionalistów i specjalistów od problematyki unijnej w każdej dziedzinie: ekonomicznej, politycznej, samorządowej.

- To plany, a co na dziś? Czym instytut zaznacza swoją obecność w nauce lat dziewięćdziesiątych?

- Punktem wyjścia jest utworzenie Akademickiego Centrum Badań nad Integracją Europy, mającego stanowić czynnik inspiracji i koordynacji działań oraz kształcenia w zakresie szeroko pojmowanej integracji europejskiej i obecności w tym procesie Polski. Już teraz podejmujemy próby pozyskania funduszy i programów szkolenia administracji lokalnej odnośnie prawa europejskiego, pomocy strukturalnych etc.

- To rzeczywiście ambitne plany, ale w jakim stopniu dotyczą one studentów? Jaki jest model kształcenia politologicznego studenta?

- Nowe programy dydaktyczne stawiamy na to, co spotka Polskę już za kilka lat: przystąpienie do Unii Europejskiej. Oznacza to konieczność przygotowania absolwenta do nowych wyzwań. Mam na myśli nie tylko przygotowanie językowe, choć to podstawa, ale szerokie europejskie spojrzenie na sprawy Polski, polskiej gospodarki i jej uwarunkowań europejskich i światowych. Kształcenie w regionie musi już dziś mieć wymiar europejski.

- Czy ta wizja jest zgodna z oczekiwaniami studentów?

- Dostrzegamy coraz większe zainteresowanie studentów problematyką międzynarodową. Coraz częściej powstają wartościowe i godne upo-

wszechnienia prace. Efektem tego są, występujące tylko na kierunku politologia, publiczne obrony prac magisterskich, gdzie recenzentami są wybitni przedstawiciele polskiej polityki lub nauki. Z jednej strony dla nas, kadry nauczającej, jest to forma obiektywizacji naszej lokalnej oceny, z drugiej – zasłużona rekompensata dla studenta za jego trud i przykład dla kolegów, którzy chcą wyraźniej zaznaczyć swoje aspiracje i ambicje.

Jolanta Kępa

Na progu przemian

Prawdziwe święto mieli 9 grudnia studenci Instytutu Nauk Politycznych. Koło naukowe „Homo Politicus” zorganizowało pierwszą konferencję naukową pod hasłem „Polska u progu XXI wieku”.

- Instytut nie może żyć tylko życiem naukowym kadry, bez waszego udziału – mówił prof. Kazimierz Kik, inaugurując sesję. – Sądzę, że ta konferencja zapoczątkuje pewną tradycję, że każdego roku w grudniu będziemy omawiać szeroko pojmowaną problematykę Unii Europejskiej. Nasz instytut jest jednym z najsilniejszych na uczelni. Chcemy, żeby był, zaraz po UJ, najsilniejszym instytutem politologii w Polsce południowej.

Pomysłu i wytrwałości w jego realizacji gratulował studentom dr Zdobysław Kuleszyński, prodziekan Wydziału Zarządzania i Administracji. – Nic tak nie kształci jak działalność w organizacji – mówił. – Te problemy, które dziś podnosicie, będą nam towarzyszyć przez kilka następnych lat.

Program konferencji obejmował osiem wystąpień. Ich tematyka dotyczyła m.in. integracji Polski z Unią Europejską, bezpieczeństwa, perspektyw wzrostu gospodarczego, postaw Polaków wobec problemów integracyjnych. Referaty przygotowali: Joanna Namysłik, Alicja Świercz, Gerard Pedrycz, Katarzyna Gruszko, Rafał Tutaj, Danuta Majcherczak, Marcin Marcisz, Renata Pietrzyk, Urszula Sapa, Magdalena Piłat, Jakub Cukrowski.

J.K.



Artyści z cenzurem

W październiku na 30-lecie uczelni zorganizowana została wystawa prac plastycznych nauczycieli akademickich zatrudnionych w Zakładzie Wychowania Estetycznego, łączących sztukę z dydaktyką, a więc poszukiwanie własnych dróg twórczych ze zdolnościami przekazywania swoich umiejętności młodym.



Czesława Gierak od 1993 roku jest profesorem naszej uczelni. Uprawia twórczość plastyczną w dziedzinie grafiki warsztatowej i użytkowej, rysunku oraz malarstwa. W ciągu 20 lat swoje dzieła zaprezentowała na około 50 wystawach: zbiorowych, indywidualnych, krajowych i zagranicznych, m.in. w Wiedniu, Budapeszcie, Berlinie.

Równolegle z pracą artystyczną i pedagogiczną prowadzi działalność naukowo-badawczą i popularyzatorską, która dotyczy wybranych problemów estetyki, wychowania przez sztukę, metod edukacji plastycznej oraz teorii sztuk plastycznych. Od 1990 roku jest kierownikiem Zakładu Wychowania Estetycznego na Wydziale Pedagogicznym.

W dzieciństwie pasjonowały ją powieści historyczne, a w czasie studiów ich miejsce zajęły publikacje dotyczące historii sztuki, zwłaszcza renesansowej. Jej pasją stała się sztuka niderlandzka i włoska. Potem przyszła pora na zainteresowania historią filozofii, szczególnie neoplatonizmem i fenomenologią oraz estetyką.

Prof. Cz. Gierak kieruje się w życiu zasadą: stawiać sobie i innym ambitne zadania, ale pomagać im także pokochać je. - W tych zadaniach mieści się moja twórczość plastyczna. Dla niej źródłem inspiracji są zarówno nieoczekiwane zdarzenia, jak i przeżycia wzbudzone urodą krajobrazów, pięknem poezji i nieuchronnością przemijania - podsumowuje autorka.



Małgorzata Bielecka

pracuje na stanowisku adiunkta w Zakładzie Wychowania Estetycznego Instytutu Edukacji Wczesnoszkolnej. Jest członkiem Związku Artystów Plastyków. Z ogromnym zaangażowaniem uprawia malarstwo, rysunek i grafikę. Jak napisał Marian Rumin w katalogu z wystawy: „Swą twórczość osadza głęboko w swoich przeżyciach i doznaniach, by z prawdy życia czerpać inspirację do własnych kreacji.”

Uczestniczyła w wielu wystawach prac zbiorowych i indywidualnych – m.in. w Busku-Zdroju, Krakowie, Kielcach, Puławach, Lublinie, a nawet w Poczdamie. Pomysły swoich prac czerpie z natury, muzyki, literatury, a nawet... z wystaw sklepowych. Pasjonuje się filozofią starożytną oraz mitologią Gravesa i Parandowskiego. - Fascynujące jest to, że wciąż wracamy do starożytnych prawd oraz ideałów – podkreśla pani Małgorzata.

Lektura poezji E. Stachury i M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej jest dla niej skuteczną odskocznią od prozy życia. Święta Bożego Narodzenia to czas wspomnień szczęśliwego dzieciństwa, pasterek i szopek, a także magiczny okres, kiedy ulega się sugestii, że co rok coś nowego się rodzi.



Władysław Szczepański jest profesorem w Zakładzie Wychowania Estetycznego Instytutu Edukacji Wczesnoszkolnej i kierownikiem

Pracowni Plastyki. Należy do Zarządu Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków w Kielcach.

Uprawia rysunek, malarstwo i grafikę. Swoje prace prezentował na wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych, m.in. w Warszawie, Lwowie, Kielcach, Przemyślu, Busku-Zdroju, Ostrowcu Świętokrzyskim. Jego prace zdobią ściany m.in. Urzędu Miejskiego w Kielcach, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Muzeum Sztuki Współczesnej. Znajdują się też w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą, m.in. w Kanadzie, USA, we Włoszech, Lwowie i Wilnie.

Władysław Szczepański lubi podróżować, oglądać muzea i zabytki Polski, m.in. obiekty sakralne. Zamierza wydać album Ziemi Kieleckiej będący zbiorem prac graficznych. Tworzenie wypełnia cały jego czas. Okres świąt to czas refleksji nad życiem, sobą. Spędzi je w rodzinnym gronie. Interesuje go muzyka, szczególnie F. Chopina, poezja L. Staffa i Z. Herberta. Chętnie sięga do encykliki papieża Jana Pawła II „Fides et ratio” (Wiara i rozum).



Halina Stawowy-Dombrowska od 1980 r. jest nauczycielem akademickim w naszej uczelni, obecnie profesorem. Tworzy rzeźby, zajmuje się medalierstwem, a wszystko wyprowadza ze świata snu, marzeń i egzystencjalnych niepokojów. Dotychczas brała udział w około 100 ogólnopolskich i zagranicznych wystawach, m.in. w Aarhus, Berlinie, Damaszku, Bratysławie, Moskwie, Rawennie, Sofii i Rzymie. Zdobyła kilkanaście nagród i wyróżnień za twórczość artystyczną. Należy do Związku Artystów Rzeźbiarzy i do Związku Polskich Artystów Plastyków.

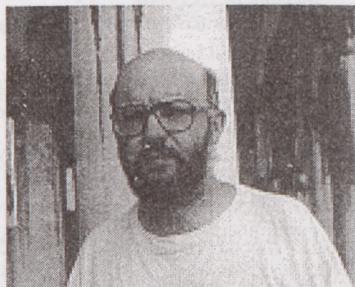
Pani profesor bez muzyki i literatury nie wyobraża sobie życia. Do

Artyści z cenzurem

refleksyjnych filmów pełnych nastroju powraca chętnie, jak i do dobrej płyty czy książki. Brak czasu nie pozwala jej na wspaniałe długie spacer, samotne bądź z psem. Interesuje ją nie tylko przyroda, ale i... motoryzacja. Inspiruje ją życie, a w nim sny, natura, muzyka i własne doznania wizualne oraz refleksje.

— To wszystko pobudza wyobraźnię, przywołuje natchnienie, pozwala tworzyć — wyznaje pani profesor. Święta Bożego Narodzenia, według niej, to tradycja, dzięki której wspominamy dzieciństwo, a więc udajemy się w podróż ku przeszłości, ku ludziom, których już nie ma w świecie żywych. To również czas ciepłego obcowania ze sobą w gronie rodziny i przyjaciół oraz znaczące przeżycia religijne. W tym roku, jak zawsze, pani profesor spędzi święta w Krakowie.

Jej motto życiowe na dziś to fragment wiersza A. Osieckiej: „Nie wierzę w to, że wszystko było już...”



Jan Walasek uprawia malarstwo, grafikę i rysunek. Uczestniczył w wielu wystawach indywidualnych, m.in. w Danii, Norwegii, oraz zbiorowych, m.in. w Szwecji. Jego prace są w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą: w Danii, Szwecji, USA, Anglii i Kanadzie, oraz w zbiorach kieleckiego Muzeum Narodowego, BWA w Kielcach, Rzeszowie, Sandomierzu. Do kwietnia w Pałacu Biskupów Krakowskich w Kielcach otwarta jest ekspozycja, w której znajduje się jeden obraz Jana Walaska.

W swoich dziełach tworzy makrokosmos — sumę własnej wiedzy i widzenia o człowieku wpisanym w kosmos. Inspiruje go wszechświat, jego nieskończoność i potęga, obserwowany często przez teleskop. W kręgu zainteresowań mieszczą się również książki oraz podróże, m.in. po muze-

ach sztuki współczesnej. Pasją życiową jest sama moc tworzenia. W chwilach zmęczenia pomaga mu muzyka jazzowa. Gra wtedy utwory K. Stockhausena, jazzowe bossanowy Aderleya. Podczas rodzinnych świąt będzie grał kolędy na pianinie.



Henryk Sikora zatrudniony jest na stanowisku wykładowcy, prowadzi zajęcia z rzeźby i struktur wizualnych. Poza pracą dydaktyczną zajmuje się rzeźbą i instalacją. Podejmuje próby niekonwencjonalnej wypowiedzi plastycznej. Uczestniczył w wielu wystawach zbiorowych i indywidualnych, m.in. w Lyonie, Linzu, Salzburgu, Warszawie.

Według H. Sikory natura jest symfonią, którą sztuka interpretuje. Drewno jest żyjącym organizmem, dla którego sęki wydają się być wadą, nadającą mu jednak szczególnych wartości estetycznych.

Artysta-rzeźbiarz interesuje się neotomizmem, lubi jeździć na nartach, latać na lotni i zajmować się pszczelarstwem. Święta Bożego Narodzenia są dla niego czasem kontemplacji nad sobą i światem, czasem miłości w gronie rodziny.



Izabella Żuławnik od 1994 roku pracuje w Zakładzie Wy-

chowania Estetycznego. Zajmuje się małą formą rzeźbiarską. Miała dwie wystawy indywidualne w Domu Środowisk Twórczych w Kielcach. Uczestniczyła także w wystawach zbiorowych krajowych i zagranicznych (np. w Pradze). — Kameralność jej prac zmusza do bardzo uważnej obserwacji, by nie umknęły z pola widzenia subtelności niemal malar- skich opracowań jakże drobnych detali — napisał o jej twórczości w katalogu wystawowym Marian Rumin.



Waldemar Kozub, od 1986 r. nauczyciel akademicki, jest malarzem, rysownikiem i grafiką. Swoją dorobek prezentował na 18 wystawach indywidualnych i kilkudziesięciu zbiorowych, w kraju i za granicą, m.in. w Niemczech. W 1994 r. otrzymał stypendium twórcze Fundacji Gesellschaft für Landeskultur im Mundental E. V. Höfgen w Niemczech. Jego obrazy są przepełnione malarskim światłem, intensywnością barw, ekspresją. Rysunki natomiast pogrążone są w ciemności, szarości.

(Informacje o Izabelli Żuławnik i Waldemarze Kozubie zaczerpnięto z katalogu „Artyści plastycy Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach”).

Niedawno w Ostrowcu Świętokrzyskim odbyła się wystawa konkursowa pt. „III Salon Jesienny”. Swe prace wystawili na niej W. Kozub, W. Szczepański, M. Bielecka, Cz. Gierak. W grudniu w kieleckim BWA otwarto okręgową wystawę Związku Polskich Artystów Plastików, na której prezentują swe prace również wymienieni artyści.

Wystawa z inauguracji roku akademickiego będzie przeniesiona w styczniu do BWA.

Aneta Lech.

Świąteczne słowa

Dwa święta, bliskie w czasie - Boże Narodzenie oraz Nowy Rok - wiążą się z pewnymi problemami językowymi. Wskażmy i rozwiążmy je, bo w nich kryją się ciekawe tajemnice polszczyzny.

Wigilia

Wyraz "wigilia" wywodzi się od łacińskiego "vigilia" o znaczeniu "czuwanie, straż". W językach europejskich upowszechnił się jednak w znaczeniu: "dzień poprzedzający inny dzień, jakieś wydarzenie, dzień przed świętami kościelnymi".

Nie każdy dzień zasługuje na miano wigilii. Zależy to od naszego, często subiektywnego, uznania rangi wydarzenia lub święta, które on poprzedza. Może być na przykład wigilia ślubu, wigilia wyjazdu za granicę, wigilia pogrzebu, wigilia obrad Parlamentu, wigilia Nowego Roku itp.

W powszechnym odczuciu Polaków Święta Bożego Narodzenia są świętami najwyższymi rangą. Ich wigilia, z którą związane są tradycyjne, wieczorne spotkania przy stole w gronie najbliższych osób, również została uznana za wyjątkową. Dziś ta bożonarodzeniowa "Wigilia", pisana od dużej litery, jest dwuznaczna: odnosimy ją tylko do wigilii Bożego Narodzenia oraz do owej uczty. To ostatnie znaczenie widoczne jest w powiedzeniach: "zapraszam na Wigilię", "byłem na Wigilii".

Synonimem "wigilii" jest "wilia" - wyraz w przeszłości bardziej popularny, a obecnie częściej spotykany w gwarach. Skąd ta różnica w brzmieniu? Otóż ma to związek z dawnym, przejętym od Czechów zwyczajem zastępowania w wyrazach obcych dźwięku "g" dźwiękiem zapisywanym literą "j" (w języku czeskim nie ma głoski "g"). W wyniku czeskiego wpływu mamy dziś między innymi wyrazy o postaciach: "ajent", "rejestr", "anioł", "majster", wywodzące się z klasycznych łacińskich: "agent", "regist", "angel", "magister". Jeszcze w XIX wieku pisano: "jenerał", "jeometria". Gdy w wyrazie "wigilia" dźwięk "g" zastąpimy dźwiękiem "j", otrzymamy uproszczone brzmienie: "wilia".

Święto czy święta

W języku polskim, tak jak i w wielu europejskich językach, nazwy świąt mają postaci liczby mnogiej. W starożytnym Rzymie były między innymi: Vinalia, Vestalia, Neptunalia, Faunalia.

Tradycja nazywania świąt określeniami o postaci mnogiej została polszczyźnie narzucona przez tradycję kulturową śródziemnomorską. W związku z tym mamy dziś pewne problemy gramatyczne. Wahamy się, czy powiedzieć: święto czy święta Bożego Narodzenia, nadchodzi święto czy nadchodzą święta, byłem na sylwestrze czy byłem na sylwestrach (ale tylko np.: zapusty, otrzęsiny, andrzejki, juwenalia, dożynki).

Do siego roku

Wyrażenie, będące tradycyjnym noworocznym życzeniem, używane jest co najmniej od czterystu lat. Pamiętajmy, że występująca w nim częśćka "siego" jest osobnym wyrazem, pisany rozłącznie i małą literą. Jest formą odmiany nie używanego współcześnie zaimka "si", który w zakresie funkcji podobny był do zaimka "ten".

Wyrażenie "si człowiek" miało następującą treść: "ten właśnie człowiek, a nie żaden inny" (takie wyrażenia odmieniano przez przypadki, np.: "nie ma siego człowieka", "przyglądam się siemu człowiekowi" itd.).

W polszczyźnie obecnie występuje kilka wyrazów i utartych powiedzeń pozwalających zrozumieć znaczenie przedwiecznego "si"; por.: "latoś" (wyraz wywodzący się od wyrażenia: "lato sie"), "dzisiaj" (od "dzień si"), "ni to, ni sio", "ni tak, ni siak", "ni taki, ni siaki".

Wyrażenie "do siego roku" jest skrótem staropolskiego rozbudowanego życzenia, które dziś możemy parafrazować następująco: "Żyj w szczęściu i radości od początku do końca siego roku" (to znaczy: "roku, który się właśnie rozpoczął"). Na pocztówkach mamy prawo pisać dwojako: "Do siego roku" oraz "Do Siego Roku".

Janusz Wróblewski

PRZYRODA NA PAPIERZE

po białym puchu lekko kroczy
by śladów żadnych nie zostawić
ty delikatnie przymykasz oczy
byś lepiej mógł go zobaczyć

czekamy wszyscy nadejścia wieczora
przy białym stole i świecy płomieniu
czekamy wszyscy aż będzie ta pora
gdy stanie o niewypowiedzianym imieniu

czekamy gwiazdy która oświecili
dusze... serca...
tych którzy przy stole owym zasiedli
i łamią się kawałkiem chleba

gwiazdzista natura jest śniegu
gwiazdzista i mroźna zarazem
i biała jest twarz jego
i biała dusza też czasem

i miękko spada
woda na ulatek chwili zamrożona
marzenie ulotne
na okrusz trwania utrwalone
i miękko spada
i białe jest wszystko
mroźna kaskada
mroźne deszczysko

Jakub Janik

Co nowego w bibliotece?

16 listopada w Krakowie odbyła się Konferencja Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych, a w dniach 17-19 listopada międzynarodowa konferencja „Współpraca bibliotek naukowych w zakresie automatyzacji”. W obu konferencjach uczestniczyła wicedyrektor Biblioteki Głównej WSP mgr Maria Domańska - Nogajczyk.

Od 11 listopada do końca grudnia w holu na pierwszym piętrze budynku przy ul. Leśnej 16 można było oglądać wystawę „W drodze ku niepodległości. 1914-1918” przygotowaną w Pracowni Zbiorów Specjalnych.

W dniach 3-4 grudnia odbyła się w Kielcach ogólnopolska konferencja „Biblioteka i informacja w systemie edukacji” zorganizowana przez Bibliotekę Główną WSP w Kielcach i Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Obrady toczyły się w Pałacyku T. Zielińskiego. Materiały konferencyjne (teksty referatów i głosy w dyskusji) zostaną opublikowane na początku 1999 r.

Mikołaj w Dobromyślu

7 grudnia 1998 r., godzina 16³⁰.

Jest mroźne, zimowe popołudnie. Drogi zaspane śniegiem. Dojeżdżam do Pogotowia Opiekuńczego w Dobromyślu. Dzieci czekają na św. Mikołaja. Mają być paczki, zabawa, poczęstunek... Czuję lekki niepokój przed spotkaniem z „osobami z marginesu” – jak zwykle mówi się o wychowankach takich placówek. A może to chłód?

Powoli schodzą się goście, głównie studenci w towarzystwie dra Janusza Wróblewskiego. W drzwiach serdecznie wita wszystkich wychowawczyni – pani Danuta Sobota.

Od niej dowiadujemy się, że pogotowie jest tu od piętnastu lat (wcześniej w budynku mieścił się dom dziecka). Ten diagnostyczno-selekcyjny ośrodek prócz pomocy medycznej (badania psychologiczne, pedagogiczne, lekarskie), zapewnia umieszczonym w nim dzieciom normalne warunki do życia. Mają ciepłe, własne kąty, regularnie wydawane posiłki, zajęcia grupowe.

Nad ich bezpieczeństwem czuwają ludzie wykształceni, cierpliwi i oddani swej pracy. Pani Danuta pracuje od dwudziestu lat. Zaczynała podobnie, jak my – od gościnnych wizyt.

Wychowankowie są stale przy nas. Pomagają przenosić paczki, częstują kawą, herbatą, ciastkami. Kulturalni, grzeczni, robią na nas wrażenie. Młodsze dzieci nieśmiało pukają w drzwi, by przypadkiem o nich nie zapomnieć. W świetlicy chętnie zgła-

sza się do zabawy.

Sliczna, czarnowłosa dziewczynka płynnie recytuje wiersz o zimie, chłopcy prezentują swoje zdolności gimnastyczne, wykonując tzw. gwiazdy. Dwóch braci szybko znajduje wspólny język z moimi koleżankami. Jeden z nich jako pierwszy zgłasza się do publicznego występu – mówi wiersz „O Agacie”.

Wychowankowie okazują się wrażliwymi, życzliwymi ludźmi, zdolnymi, pragnącymi się uczyć. Dlaczego tu trafiają? Z głupoty dorosłych, dla których sensem życia jest np. alkohol. Często nie chcemy o tym wiedzieć i oceniamy dzieci fałszywie.

A zatem odwiedzmy podobną placówkę, porozmawiajmy z dziećmi i dopiero wówczas ośmielajmy się powiedzieć coś na ich temat. Bo prawda bywa często niedostępna.

Aneta Zelis

Studenci bibliotekoznawstwa dziękują słuchaczom radia „Jedność-Plus”, którzy ufundowali paczki dla wychowanków Państwowego Pogotowia Opiekuńczego w Kielcach-Dobromyślu. Szczególne podziękowania kierują pod adresem pana Janusza Jankowskiego, właściciela cukierni przy ul. Dużej w Kielcach, od lat fundującego słodki poczęstunek.

Rys. Katarzyna Okońska



PRZYRODA MOJA MIŁOŚĆ



„Cały ten świat...”

Ponad pięćset nadesłanych prac! Aż tyle utworów, autorstwa młodych pisarzy i poetów, musieli przeczytać członkowie jury piątej edycji konkursu literackiego „Przyroda moja miłość”.

Komisji przewodniczył prof. dr hab. Jerzy Cmak. Nagrody rozdane zostały w trzech kategoriach. Wśród uczniów młodszych klas szkół podstawowych na najwyższe wyróżnienie zasłużył Jakub Pilch z kl. V SP w Wiśle za opowiadanie pt.: „Przyroda moja miłość”; z klas V-VIII za najlepszą jury uznało pracę Natalii Basek z kl. VIII SP w Głównych pt.: „Córki Słońca i Ziemi”. W kategorii uczniów szkół średnich pierwsze miejsce przypadło pierwszoklasistce z kieleckiego liceum im. J. Śniadeckiego - Katarzynie Borkowskiej, która nadesłała cykl wierszy.

Celem konkursu jest nie tylko promowanie młodych literatów, ale przede wszystkim szerzenie miłości do przyrody, obudzenie w każdym człowieku wrażliwości na otaczające piękno. Z apelem należy zwracać się do ludzi młodych, bo tylko wtedy odniesie skutek. Jeżeli w ich umysłach wykształci się poszanowanie dla matki natury, możemy być spokojni o jej przyszłość.

Jestem pewien, iż organizatorzy - dr Janusz Wróblewski (Instytut Bibliotekoznawstwa i Dziennikarstwa) oraz dr Marek Stachurski wraz ze swoimi podopiecznymi ze Studenckiego Koła Naukowego Przyrodników przy Instytucie Biologii - dołożą starań, by idea konkursu zyskiwała kolejnych zwolenników.

Jakub Janik

Co jest „po drugiej stronie szczęścia”?

– Biegamy codziennie za szczęściem, a nigdy nie patrzymy pod nogi, gdzie ci wszyscy ludzie, zagubieni w rzeczywistości, nie potrafiący zupełnie poradzić sobie w niej, umierają, giną, pozostawieni sami sobie – tak o bohaterach wystawionego 1 grudnia w auli WSP spektaklu „Po drugiej stronie szczęścia” mówi jego reżyser, scenograf i zarazem aktor, Łukasz Sędek. O nich, ale nie tylko. Słowa te, jak i całe przedstawienie, odnoszą się do sytuacji wszystkich ludzi chorych i opuszczonych.

Na około 6 tysięcy szacuje Sane-pid liczbę nosicieli wirusa HIV w Polsce.

Kim są?

Kilka historii takich ludzi opowiada spektakl. Kilka losów ludzkich, wyłowionych z przetaczającego się po scenie, przy akompaniamencie muzyki, gwaru i hałasu życia.

– **Śmieć! odpad toksyczny!** tak mówią o nas ludzie!

– **Jaka szkoda, że nie będzie jutra.**

Wszystkie te biografie łączy utrata nadziei, samotność wśród ludzi i jednocześnie lęk przed nimi: – Boję się, że ich wzrok jest tak ostry, że mógłby pokaleczyć mi duszę – mówi jedna z postaci.

– **Ludzie nie boją się choroby. Boją się nas!** A to my powinniśmy bać się ich. To oni mogą nas zarazić śmiertelnym... katarem. To my straciliśmy rodziny – oni są bezpieczni!

Po obu stronach jest lęk.

W sztuce z opowiadaniem postaci przeplata się rodzaj naukowego komentarza, który przynosi pewną nadzieję. O niej też mówiła po spektaklu prorektor prof. dr hab. Regina Renz: – Każdy wiek miał swoją dżumę. Każdy wiek miał chorobę, która dziesiątkowała ludzkość. Ale ludzie zawsze wierzyli, że znajdują się ci, którzy opamiętają zarazę. I znajdowali się. Tak było z tyfusem plamistym, z cholera... Należy więc i dziś mieć nadzieję, że znajdzie się lekarstwo na AIDS – dżumę XX wieku.

Cóż więc robić? Pomagać, ile się da, ludziom chorym, okazywać im zainteresowanie i... czekać.

Takie było przesłanie spektaklu: nie mówić nikomu, co ma czuć, ale pobudzić do refleksji, do przemyślenia problemu. Bo nawet jeśli nie dotyczy nas bezpośrednio, to czy nie dotyczy nas wcale?!

Przedstawienie, wystawione przez Akademicki Teatr Amatorski „Alter Ego” było w całości przedsięwzięciem studenckim: aktorami, autorami tekstów byli studenci WSP.

Łukasz Sędek, reżyser spektaklu, na scenie stworzył przejmującą kreację umierającego narkomana. Sztuka miała dlań tragiczną genezę. – Pomysł takiego teatru, walczącego z AIDS powstał 3 lata temu, po śmierci mojego bliskiego znajomego, który przedawkował właśnie tak, jak ja przedawkowałem na scenie – mówi. – Dopiero dziś, po 3 latach powstało przedsięwzięcie, które już wtedy chciałem zrealizować.

Tytuł? – Ktoś kiedyś napisał: „Między niebem a piekłem, między dobrem a złem, między prawdą a fałszem są jeszcze ludzkie serca, po drugiej stronie szczęścia. Wystarczy, że wyciągniemy do nich dłoń”.

Spektakl był imprezą charytatywną, z której dochód (181 zł), przekazano na rzecz Monaru.

Milena Gładyszowska



Wigilijne spotkanie

Życzę Ci... miłości chroniącej od zimna ludzkie wnętrze.

17 grudnia w Instytucie Filologii Słowiańskiej odbył się tradycyjny opłatek. To piękne, wzruszające spotkanie zaszczylił swoją obecnością dostojni goście: JM Rektor prof. Stanisław Cieśliński, JE Ksiądz Biskup Marian Florczyk, Prorektor prof. Regina Renz, Dziekan Wydziału Humanistycznego prof. Mieczysław Markowski, Prodziekan prof. Kazimierz Luciński, Prorektor Seminarium Duchownego ksiądz dr Jan Jagielka, ksiądz prałat Edward Skotnicki.

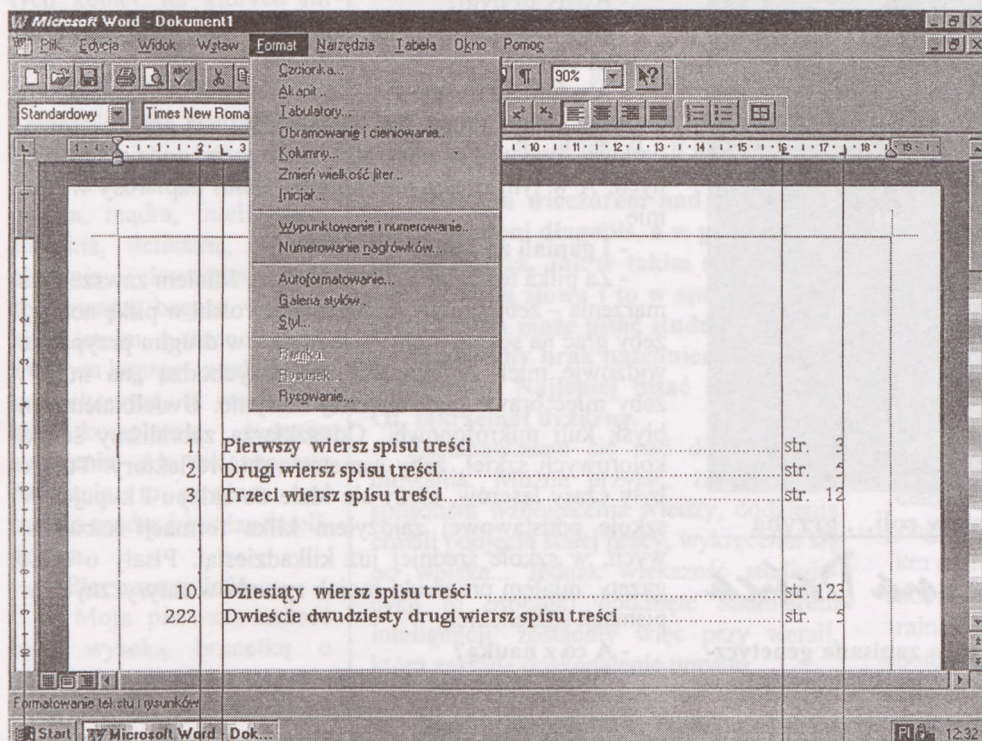
Przy roziskrzonych kolorowymi lampkami choince zaproszeni goście oraz pracownicy i studenci Filologii Słowiańskiej wysłuchali montażu słowno-muzycznego pt. „Z opłatkiem w dłoni”, zaprezentowanego przez studentów II roku. Następnie, łamiąc się opłatkiem, wszyscy przekazali sobie nawzajem najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne.

Pelen ciepła i życzliwości świąteczny wieczór zakończyło wspólne śpiewanie kolęd.

Maria Żurek



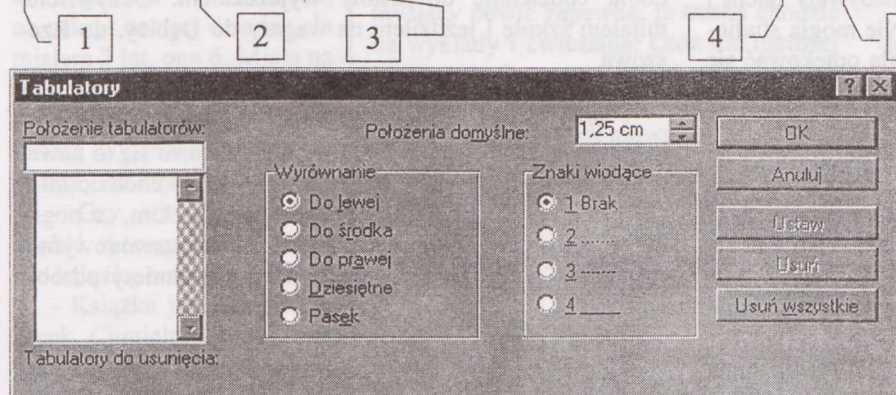
16 grudnia w Instytucie Filologii Słowiańskiej odbył się wieczór poetycki poświęcony Sergiuszowi Jesieninowi. Napišemy o nim w następnym numerze.



Kontynuujemy naukę korzystania z najpopularniejszego edytora tekstów, jakim jest Microsoft WORD (pierwsza lekcja w „Głosie Akademickim” nr 4).

Tabulator to niewidoczna pionowa linia, względem której tekst może być wyrównywany („przyciągany”!) z prawej strony, z lewej, umieszczany na środku względem niego itp. Najczęściej stosujemy do tekstu pisanego w formie kolumn, np. liczba porządkowa, imię, nazwisko, data urodzenia, wypisywanie liczb dziesiętnych w formie kolumn z przecinkiem w jednej linii pionowej, jak do pisemnego dodawania itp. Na widoku z lewej pokazany jest przykładowy spis treści utworzony z wykorzystaniem tabulatorów.

Liczby porządkowe oparte są o tabulator „do prawej” oznaczony na rys. jako 2, nazwy rozdziałów oparte są o tabulator „do lewej” oznaczony jako 3, wyraz „str.” jest oparty na tabulatorze 4 (do lewej) – tabulator ten ma włączony „znak wiodący” w postaci kropki, dzięki czemu automatycznie są one wykonywane przy przechodzeniu do tego tabulatora, numery stron są oparte o tabulator 5 – do prawej.



Programowanie (ustawianie) tabulatorów

Ustawianie ręczne

Naciskamy kolejno przycisk na lewo od linijki (oznaczony 1 – na rys. wyżej) aż uzyskamy ten, który potrzebujemy. Mamy do dyspozycji: $\lrcorner$ oznaczenie tabulatora do prawej, $\llcorner$ tab. do lewej, $\ulcorner$ tab. do środka (tab. będzie pośrodku napisanego tekstu, $\lrcorner$ tabulator dziesiętny (opisany powyżej). Na linijce (nad stroną tekstu) naciskamy lewy przycisk myszy tam, gdzie chcemy ustawić dany tabulator. Możemy w ten sposób kolejno ustawić potrzebne tabulatory. Zlikwidowanie (ręczne) tabulatora polega na najechaniu na niego myszą i przeciągnięciu go na lewo czy prawo poza obręb strony. Niestety, tą metodą nie możemy włączyć znaku wiodącego. *Znak wiodący* to znak graficzny (kropka, linia) wypełniająca puste miejsce wiersza przy przechodzeniu do tego tabulatora, przy którym ten znak był wybrany.

Ustawianie pełne tabulatorów (poprzez FORMAT)

Naciskamy w menu głównym (u góry) FORMAT, potem TABULATORY, otrzymujemy okno jak rys. niżej. Wybieramy w „Wyrównaniu” rodzaj tabulatora (do lewej, prawej itp.). W okienko „Położenie tabulatorów” wpisujemy wymiar w cm (np. 5,5 cm). Poprzez wybranie w „Znakach wiodących” odpowiedniej opcji decydujemy, czy kursor ustawiając się na tabulatorze ma wstawiać kropki (2), linię przerywaną (3), rysować linię ciągłą (4) lub nie wstawiać żadnego znaku (1). Na koniec naciskamy przycisk USTAW. Z następnym tabulatorem postępujemy analogicznie. Po ustawieniu wszystkich, potrzebnych tabulatorów naciskamy OK. Ustawienie „Położenie domyślne” powoduje automatyczne ustawienie tabulatorów „do lewej” oddalonych od siebie o tu wpisaną wartość. Wybranie w „Wyrównaniu” opcji PASEK spowoduje samoczynne wstawianie w tym miejscu pionowego paska w każdym wierszu. **UWAGA! Tabulator przyciąga tekst do siebie tylko wtedy, kiedy ustawimy na niego kursor poprzez naciśnięcie klawisza TAB. Przed naciśnięciem tego klawisza, kursor musi się znajdować z lewej strony tabulatora, do którego chcemy się ustawić. Jeżeli nie używamy podczas pisania w/w klawisza TAB, nawet ustawione tabulatory zachowują się tak, jak gdyby ich w ogóle nie było.**

Stanisław Chalupeczak



Pierwszy raz na scenie wystąpił w roli... grzyba

Kompleksy Marcina Dańca

- Czy to, co teraz Pan robi, było zapisane genetycznie, przechodziło z ojca na syna, czy wręcz przeciwnie – jest Pan objawieniem?

- Myślę, że genetycznie. Moja mamusia była rewelacyjną aktorką, nigdy nie spełnioną. Miała niebywały talent i znakomicie grała w teatrze amatorskim. Nie mogła studiować w szkole teatralnej, dlatego, że musiała opiekować się swoim chorym ojcem. Ale jeśli śpiewała w kościele, to wszyscy wiedzieli, że śpiewa pani Hania. Miała niebywałą umiejętność narracji. Zawsze była duszą towarzystwa i jej rówieśnicy nie wyobrażali sobie imprez czy ognisk bez Haneczki. Mój ojciec grał na sześciu instrumentach. A ja mam kompleksy w związku z tym, bo umiem tylko grać na gitarze i trochę na perkusji.

- Pochodzi Pan z Wielopola. Czy to jest Wielopole Kantora?

- Tak. Nigdy nie wypieram się korzeni i z wielką dumą przyznaję się do Wielopola. I kiedy mistrz Kantor jeszcze żył, pozwalałem sobie na taki żart, że Daniec i Kantor są z Wielopola. W tej kolejności. Teraz, kiedy mistrz Kantor reżyseruje niebiańskie spektakle, to już nie mam odwagi tak żartować.

- Od kiedy datuje się Pana działalność artystyczna?

- Od zawsze. W przedszkolu tańczyłem w zespole tańca ludowego, w zespole góralskim, gdzie skakało się przez prawdziwe ognisko, trzymało się w ręce prawdziwe ciupagi. Ale pierwsza moja rola była upokarzająca, ponieważ grałem grzyba, bez słów. Do dziś to pamiętam. Na szczęście borowika.

- Po prostu stał Pan?

- Po prostu stałem, a obok mnie Andrzej całował Ewę, wtedy moją największą miłość. Ona była księżniczką, a Andrzej był księciem. I proszę sobie wyobrazić, przy grzybie w lesie on wyznaje jej miłość. Do końca życia będę to pamiętał.

- I nic nie można było zrobić?

- Nic, bo przecież grzyby nie mają nic do powiedzenia. Ale potem byłem taką regionalną gwiazdeczką. Byłem na

tylko bezczelny, że sam sobie pisałem swoje sztuki teatralne, w których obsadzałem się w trzech rolach jednocześnie.

- Kiedy to było?

- Gdy miałem 10, 11 lat. Całe życie marzyłem o tym, by grać na scenie.

- A później?

- W domu kultury. Pan Stasiu uczył nas gry na gitarze, perkusji, pracy w chórze. To tysiące prób, godzin społecznych. A w tym czasie moi koledzy palili papierosy w bramie...

- I ganił za pilką?

- Za pilką też ganiałem, i to bardzo. Miałem zawsze dwa marzenia – żeby grać w reprezentacji Polski w piłkę nożną i żeby grać na scenie. I aby w jednym i w drugim przypadku widzowie mieli przekonanie, że przychodzą „na mnie”, żeby mieć brawa przy otwartej kurtynie. Uwielbiałem ten błysk kuli mikrofonowej. Od szklarza zebraliśmy ścinki kolorowych szkieł, żeby samemu robić reflektory. To nie były czasy laserów, kiedy się idzie do sklepu i kupuje. W szkole podstawowej założyłem kilka formacji kabaretowych, w szkole średniej już kilkadziesiąt. Pisały o mnie gazety, miałem przedruki moich rysunków satyrycznych w pismach studenckich.

- A co z nauką?

- W ogóle się nie uczyłem. I mój wychowawca w liceum, nie wiem czy na szczęście, złapał mnie dopiero wtedy, kiedy miałem 600 godzin nieusprawiedliwionych. Ale z domu codziennie do szkoły wyjeżdżałem. Oczywiście, mijałem szkołę i jeździłem na wagary do Dębicy, do Rzeszowa.

- Ale i tak wyszło na prostą?

- Wyszło. Ze względu na moją aktywność sportowo-kabaretową zrobiono dla mnie wyjątek. Oparło się to nawet o Ministerstwo Oświaty, by do trzeciej klasy chodzić miesiąc „na kredyt”. I potem w systemie studenckim, „z nogami w miednicy”, z pomocą koleżanek z „zawodowymi” notatkami, wszystkie te zaniedbywane przedmioty odrobiłem.

- A jak poszło na maturze?

- Z polskiego w małym paluszk, z oceną bardzo dobrą. Natomiast, gdyby nie ściągę w kanapkach, matematyki nie zdałbym za żadne pieniądze.

- A język?

- Zdawałem, przepraszam, język rosyjski. Chciałbym dziś po angielsku mówić tak, jak po rosyjsku. Ja po rosyjsku mówię jak szpieg.

- Może Pan jeszcze szpiegiem zostanie!

- Nie interesują mnie te meandry. W ogóle mnie nigdy polityka nie interesowała zawodowo – na scenie. Omijam ją świadomie. Uważam, że to wszystko co robią panowie na górze, jest niebywale żalosne. Jeśli mowa o śmiechu w tym wypadku, to na pewno przez łzy. I tym widza nie chcę faszzerować. Nieśmiesznym wydaje mi się tekst, że samochody podróżują, bo jest strajk w fabryce. To jest żenujące. Moim zdaniem kilkadziesiąt prostych posunięć wystarczy, by żyło nam się lepiej. I przez 50 lat w tym kraju nie ma zamiaru tego nikt zrobić. Jakie to śmieszne? Wolę, aby moi widzowie czytali o tym w prasie.

- Jaką rolę odgrywają w Pana życiu kobiety?

- Bardzo znaczącą. Uwielbiam kobiety i nigdy się tego nie wypieram i zawsze twierdzę, że mężczyźni w towarzystwie kobiet uszlachetniają się, wysubtelniają, bardziej

starają. A to, że ja nie miałem po drodze szczęścia do tych kobiet, na których mi zależało, to już jakaś kara, albo po to, aby mi się w głowie nie przewróciło.

- Jaki jest Pański ideał kobiety?

- Kobieta powinna być piękna, mądra, inteligentna, subtelna, delikatna, z wyobraźnią, dowcipna, wysportowana, bogata, z domkiem letnim, z samochodem, z dużym kontem, z telefonem komórkowym, a reszta nie ma kompletnie żadnego znaczenia. Ale tak zupełnie poważnie, to powinna być bardzo mądra i bardzo inteligentna.

- Pierwsza miłość...

- Moja pierwsza miłość była wysoką brunetką o pięknych, długich nogach, spotykaliśmy się codziennie i codziennie całowaliśmy się kilka godzin. Do momentu, aż nakrył nas jej dziadek. Ja miałem 7 lat, ona 6. Miała na imię Elżbieta, a nazywaliśmy ją Dziunią. I potem moja miłość wyjechała na koniec świata - do Dębicy.

- Czy odważy się Pan zrobić retrospekcję i napiśże książkę o swoim życiu?

- Książka już jest pisana. Jacek Chmielnik mnie bardzo pogonił. Zapytał mnie: „Dlaczego nie pisesz książki? Udzielasz tysiące wywiadów społecznie. Napisz książkę z fantastycznymi zdjęciami, z opisem wszystkich przygód scenicznych, z przyjaciółmi.”

- Ma Pan na to czas?

- Właśnie, nie mam zupełnie czasu, więc robię to etapami.

- Na jakim jest Pan etapie?

- Jesteśmy przed maturą. Czyli nam teraz lepiej poszło.

- Dokładnie. Dziękuję za rozmowę.

Aneta Kordos

Druga część wywiadu w następnym numerze.

K o t e m (p l u j e)

ŻAKOWSKA FILOZOFIA

Usiadłem wieczorem nad kartką papieru, w dłoni długopis, a w głowie kompletna pustka. Jak w takim stanie połączyć ze sobą słowa i to w sposób logiczny? O czym może pisać student, cierpiący na wieczny brak natchnienia? I nagle oświecenie! Najlepiej pisać o studiach! Ot, taki temat dyżurny.

Zastanawiałem się nad definicją studiowania. Można przyjąć, że studia są sposobem wzbogacenia wiedzy, oddalenia chwili podjęcia stałej pracy, wykręcenia się od wojska... Jednak większość studiujących to osobniki dotknięte nadmiarem inteligencji; zostaniemy więc przy wersji, która zakłada doskonalenie umysłu.

Skoło cel studiowania jest znany, powinniśmy się zastanowić, jakimi metodami możemy go osiągnąć. Każdy racjonalnie myślący powie zapewne, iż trzeba chodzić na wykłady i ćwiczenia. Otóż nic bardziej błędnego! Owszem, dzięki temu można uzyskać wpis do indeksu, jednak o zdobywaniu wiedzy nie ma mowy.

Głównym sposobem trenowania naszych szarych komórek są bardzo popularne koła dyskusyjne i naukowe. „Kołowiczka” charakteryzuje mętny wzrok, niepewność stawianych kroków, wzmożona wrażliwość na zbyt głośne dźwięki. Ale to chyba zrozumiałe po całej nocy wyteżonej pracy umysłowej. Ktoś zapyta, czemu nie robią tego w dzień? Otóż, głównym powodem jest wrodzona nieśmiałość studentów; po zmroku znacznie łatwiej wyrażać swoje poglądy. Uzupełnieniem nocnych sesji, swoistym rodzajem konsultacji, stają się wizyty w WC, dla niewtajemniczonych wyjaśniam, iż skrót ten oznacza „Wiadomości Codzienne”. Owe wizyty są doskonałym sposobem weryfikowania i szlifowania zdobytej wcześniej wiedzy.

Wnioski: Każdy student to uczestnik studiów wieczorowych, a właściwie nocnych i kursów samokształcenia, od czasu do czasu na gościnnych występach podczas wykładów i ćwiczeń. Ale to chyba dobrze, biorąc pod uwagę, że imprezy zwane kolokwiami i sesjami egzaminacyjnymi zdarzają się rzadko. Jeżeli chcemy konkretnej definicji studiowania, ustalcie ją sami, ja nie jestem w stanie.

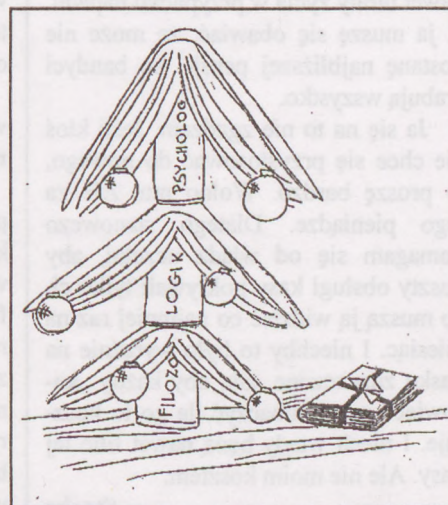
Jakub Janik

STUDENTÓW PORTRET WŁASNY

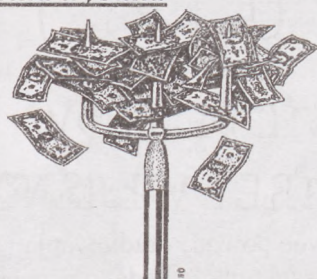
Główne powody studiowania
w Wyższej Szkole Pedagogicznej

- seksualny - 75% studiujących to kobiety
- pacyfistyczny - nie chciałem iść do wojska
- uczuciowy - studiuje tu moja dziewczyna
- charakterologiczny - jeszcze w szkole podstawowej, zdecydowałem się zostać nauczycielem, aby odegrać się na dzieciach mojej polonistki
- geograficzny - moi rodzice mieszkają 560 km od Kielc
- snobistyczny - Kielce to centrum kulturalne Polski, a może Europy
- społeczny - koledzy mnie nakłonili
- hazardowy - tylko tu był konkurs świadectw
- egoistyczny - nikt ze starych znajomych tu nie studiuje
- lokalowy - ładne akademiki zaludnione przez fajnych ludzi
- geopolityczny - nie mogłem się zdecydować: Kraków czy Warszawa, wybrałem miejsce pośrednie
- patriotyczny - mieszkam w Kielcach
- familijny - na złość rodzinie
- losowy - nie dostałem się na prawo do Krakowa
- masochistyczny - lubię się męczyć (czyt. uczyć)
- demograficzny - nie lubię dzieci
- komunikacyjny - do szkoły mam z góry

Na podstawie obserwacji własnych
opracował Marcin Sztandera



Rys. Justyna Kurtek



BEZPIECZNA

KASA WSP

Był czas w życiu naszej Uczelni, kiedy to każdy musiał zakładać rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy, najlepiej w PBI. Od razu część pracowników sprzeciwiła się temu, pytając: dlaczego akurat ten bank i po co mi konto przy tak marnych zarobkach.

Nie inaczej i ja do tego podchodziłem. Okazało się jednak, że nie od razu wydaję całą pensję, a więc jest szansa na jakieś bankowe procenty. I nikt mi pensji nie może ukraść, bo jej nigdy nie niosę w całości. Mogę podjąć gotówkę poprzez czeki, np. na pocztę, lub 24 godz. na dobę w bankomatach. Mogę nawet w przypadku nagłej potrzeby pobrać więcej pieniędzy z konta niż posiadam. I co? I korzystam z tego.

Jest natomiast część pracowników, którzy z tego nie korzystają, a nawet tacy, którzy mają już konta, zlikwidowali je i pobierają pensje w kasie WSP. Uprzejmie chciałem tu zauważyć, że po to, aby poczuć całe pobory w ręce w jednym momencie w kasie WSP, uczelnia musi ponosić koszty wynajmowania ochrony na trasie bank-kasa, musi narażać kasjerkę na niebezpieczeństwo nawet utraty życia w przypadku napadu. A ja muszę się obawiać, że może nie dostanę najbliższej pensji, bo bandyci zrabują wszystko.

Ja się na to nie zgadzam. Jeśli ktoś nie chce się przystosować do nowego, to proszę bardzo. Wolno mu. Ale za jego pieniądze. Dlatego stanowczo domagam się od władz uczelni, aby koszty obsługi kasy pokrywali tylko ci, co muszą ją widzieć co najmniej raz na miesiąc. I niechby to było wyraźnie na pasku zaznaczone, tak, aby każdy „kasowiec” mógł zobaczyć ile go to kosztuje. I niech wtedy będą nawet filie tej kasy. Ale nie moim kosztem.

Stacha

Czasami jestem ... dyrygentem

Na początku grudnia w Kieleckim Centrum Kultury odbył się koncert wieńczący przewód artystyczny I stopnia mgra Jerzego Szczyrby, pracownika dydaktyczno-naukowego Instytutu Wychowania Muzycznego. Pod jego batutą wystąpił Akademicki Chór Mieszany WSP oraz chór i orkiestra symfoniczna Filharmonii Świętokrzyskiej.

Po koncercie poprosiłam Jerzego Szczyrbę o krótką rozmowę.

– Jakiek warunki należy spełnić, by otworzyć przewód artystyczny I stopnia?

– Trzeba mieć odpowiedni dorobek artystyczny: przygotowywać liczne koncerty kameralne i symfoniczne, prowadzić zespoły instrumentalne i chóralskie, komponować oraz pisać w różnych naukowych pismach. A tego uzbierało się niemało...

– Na czym polega przewód artystyczny?

– Przy specjalności prowadzenie zespołów chóralskich i instrumentalnych najpierw trzeba zdać egzaminy z przedmiotów humanistyczno-muzycznych (metodyka prowadzenia chóru ze współczesną literaturą chóralską, psychologia muzyki, język obcy), a później przygotować i poprowadzić koncert na chór i orkiestrę złożony z utworów różnych epok i stylów historyczno-muzycznych. Potem pozostaje obrona przed Radą Wydziału Akademii Muzycznej w Łodzi, czyli odpowiedzi na trudne pytania recenzentów i oczekiwanie na werdykt.

– Jakimi kryteriami kierował się pan przy doborze repertuaru koncertu?

– Poza obowiązującymi przy przewodzie kwalifikacyjnym I stopnia kryteriami formalnymi, kierowałem się własną intuicją artystyczną. Nie potrafiłbym przygotować i wykonać utworów, które „mi nie leżą”, które nie zawierają pięknej melodyki, wysublimowanej harmonii, niebagatelnej rytmizacji, ciekawej aranżacji. O doborze takiego repertuaru zdecydowały też: różnorodna tematyka (filozoficzna, patriotyczna, ludowa), sfera

językowa (m.in. oryginalność języka w różnych formach muzycznych), a także nazwiska wybitnych literatów – twórców tekstów, np. J. Kochanowskiego – „Klaszczmy rękoma”, A. Mickiewicza – „Znasz-li ten kraj”, J. Tuwima – „Cuda i dziwy” oraz K. I. Gałczyńskiego – „Pieśń o żołnierzach z Westerplatte”.

– Jakiek są pana najbliższe plany artystyczne?

– Zabieram się do pisania aranżacji dla koncertowej orkiestry dętej Filharmonii Świętokrzyskiej pod dykcją Jana Tokarza. Wiosna upłynie mi pod znakiem podróży po Finlandii. Wyjadę tam w charakterze aranżera i pianisty jazzującego.

– Czy bardziej jest pan kompozytorem, dyrygentem czy nauczycielem?

– To zależy od chwili. Tak naprawdę nie czuję się żadnym. Tylko od czasu do czasu pełnię rolę dyrygenta czy kompozytora. Jako muzyk wszechstronny robię to, na co w danej chwili jest zapotrzebowanie. Kiedy trzeba uczyć, komponuję i dyryguję.

– Dziękuję za rozmowę. Życzę pozytywnych recenzji, zakończenia przewodu i zrealizowania swych artystycznych planów.

Aneta Lech



Jerzy Szczyrba ukończył w 1973 roku Wydział Wychowania Muzycznego w PWSM w Łodzi. Od tamtej pory jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym w Instytucie Wychowania Muzycznego kieleckiej WSP. Równolegle współpracuje z WDK w Kielcach, Filharmonią Świętokrzyską, a także Teatrem im. S. Żeromskiego. Jest autorem wielu kompozycji muzyki poważnej i rozrywkowej.



Redaguje kolegium:

Stanisław Chałupczak, Adam Jachimczyk, Jolanta Kępa, Tomasz Mielczarek, Ewa Pawelec

Skład: Redakcja. Druk: Poligrafia WSP.

Adres redakcji: Instytut Bibliotekoznawstwa i Dziennikarstwa, ul. Leśna 16

<http://www.pu.kielce.pl/ibib>, e-mail: ibib@pu.kielce.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych materiałów.

Numer zamknięty 17 grudnia 1998.